

W przededniu Święta Odrodzenia nagrody za twórczość artystyczną

Z okazji Święta Odrodzenia Polski — 22 Lipca, zostały przyznane nagrody Ministra Kultury i Sztuki za twórczość artystyczną.

Komisja nagród Ministra Kultury i Sztuki pod przewodnictwem Stanisława Wrońskiego, postanowiła przyznać w br. 1973 następujące nagrody:

LITERATURA

I stopnia

Karol Bunsch — za całokształt twórczości literackiej ze szczególnym uwzględnieniem cyklu „powieści piastowskich”; Stanisław Lem — za całokształt twórczości literackiej ze szczególnym uwzględnieniem książki: „Głos pana” i „Dokonała próżnia”; Janusz Meissner

— za całokształt twórczości literackiej; Seweryna Szmagłewska — za całokształt twórczości literackiej ze szczególnym uwzględnieniem książki: „Dym nad Birkenau” i „Niewinni w Norymberdze”.

II stopnia

Ernest Bryll — za twórczość poetycką i dramatyczną;

Stanisław Grochowiak — za twórczość poetycką i dramatyczną; Jan Pierzecha — za książkę „Krzak gorejący”; Janusz Wilhelmi — za twórczość publicystyczną z zakresu krytyki literackiej, problematyki kulturalnej i społecznej.

III stopnia

Stefan Gołbiewski — za twórczość poetycką; Jerzy Perdek — za twórczość literacką

Dokończenie na str. 2

Dla Wielkopolan

Wyróżnienia zasłużonych w pracy zawodowej i społecznej

W piątek, z okazji lipcowego święta, w Sali Odrodzenia poznańskiego Ratusza odbyła się dekoracja odznaczeniami państwowymi i odznakami regionalnymi zasłużonych pracowników Wielkopolski i Poznania, wyróżniających się także w działalności społecznej.



Na uroczystości obecni byli członkowie egzekutywy KW PZPR z I sekretarzem Jerzym Zasada, przewodniczący prezydium: WRN — Tadeusz Grabski i RN Poznania — Stanisław Cozaś, przewodniczący Wojewódzkiego Komitetu FJN — Franciszek Szecherbał oraz przedstawiciele stronnictw politycznych, WRZZ, organizacji społecznych i młodzieżowych. W imieniu władz partyjnych i państwowych zebranych po-

i sekretarz KW PZPR w Poznaniu Jerzy Zasada dekoruje Mariana Biernata — Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski. Fot. — H. Kamza

witał T. Grabski. Równocześnie złożył on wyróżnionym gratulacje.

KRZYŻE KAWALERSKIE ORDERU ORODZENIA POLSKI przyznano 12 osobom. Otrzymali je: Marian Biernat, Tadeusz Ciombrowski, Sta-

Dokończenie na str. 2

Spotkamy się na koncercie

A więc już dzisiaj, w sobotni wieczór o godz. 19 spotkamy się na Stadionie „Olimpii”. Po półgodzinnym występie orkiestr dętych rozpocznie się centralna impreza artystyczna tegorocznych obchodów 22 Lipca w Poznaniu.

Jej główną część stanowi koncert, w którym wystąpią znane zespoły: „Skaldowie”, „Cepelia”, „Santa Cruz”, „Skalni” oraz „Homo-Homini”, a także Francuska Orkiestra Młodzieżowa z Saint Pol Sur Mer. Słuchać też będziemy piosenek: laureatek tegorocznego festiwalu opolskiego — Krystyny Prońko, Krystyny Tkacz oraz piosenkarza Andrzeja Dąbrowskiego.

Program przewiduje również wiele innych atrakcji, jak: przelot nad stadionem samolotów pławowców, paradę powozów i zaprzęgów konnych oraz pokaz ogni sztucznych.

Zapamiętajcie — dzisiaj o godz. 19 (wstęp bezpłatny) spotkamy się na Stadionie „Olimpii”.

164 dni przed terminem

Most na Wiśle

Wczoraj w Kieźmarku w woj. gdańskim o 164 dni wcześniej przekazano do użytku most na Wiśle. Usprawnia on szlak komunikacyjny na trasie Gdańsk — Warszawa.

PAP

BARWY LIPCA

Tradycja lipcowego święta liczy tyle lat ile Polska Ludowa. Starszym uwiaryżać w to trudno, a przecież taka jest prawda: miliony rodaków nie pamiętają z własnych przeżyć pierwszych lipcowych obchodów; są na to zbyt młodzi, młodzi jak większość polskiego społeczeństwa.

Lipiec w naszym kraju to miesiąc pełen barw. Miesiąc żniw i wczasów, wyłączonego wysiłku tych, którzy pozostali przy swoich zajęciach i wypoczynku mających urlopy, miesiąc wakacji młodzieży, turystycznych wędrówek i — białoczerwonych flag. Jak Polska długa i szeroka, dwudziestego drugiego zakwitła narodowymi barwami.

2.

Święto państwowe jest coroczną okazją do refleksji, związanych z przebyta drogą, teraźniejszością i perspektywami. Niełatwo było pokusić się o zestawienie dorobku na

pięć — czy na dziesięciolecie powstania ludowej Polski. Trudniej o to dzisiaj, w dwudziestą rocznicę Manifestu Polskiego Komitetu Wyzwolenia Narodowego. Trudniej, bowiem u progu trzydziestolecia istnienia naszego socjalistycznego państwa dorobek ów w każdej dziedzinie zogniemiał niezwykle. Omówienie go w paru zdaniach nie jest już możliwe.

Chyba, żeby ograniczyć się do syntezy. I stwierdzić po prostu, iż historyczne wskazania Manifestu Lipcowego, wytyczające nowe drogi narodowi, zostały wprowadzone w życie. Rewolucyjne reformy społeczne, nakreślone 29 lat temu, stały się faktami. Pod przewodnictwem robotniczej partii, najpierw w mozole odbudowy, potem w trudzie industrializacji, w codziennej pracy nad unowocześnianiem państwa — umacniała się nasza Ojczyzna.

Obecnie, w dwa i pół roku od grudnia 1970, idzie o to, by zwiększając dynamikę rozwoju kraju, przyspieszając tempo przemian społeczno-gospodarczych, szybciej niż dawniej przekształcać w rzeczywistość program dalszego rozwoju Polski.

A wszystko wskazuje na to, że ten program umacniania sił kraju i przyspieszonego poprawiania poziomu naszego życia wykonany zostanie z nadwyżką. Tak przynajmniej można sądzić po wstępnych wynikach półrocznej oceny pięciolatki. Jesienią Krajowa Konferencja Partyjna ma dokonać szczegółowych ocen dotychczasowych rezultatów i najpewniej zaproponuje skorygowanie szeregu wskaźników planu pięcioletniego w górę. Także tych, które dotyczą bezpośredniego standardu życiowego ludności.

Trwa pomyślna realizacja

wielkich przedsięwzięć, takich jak na przykład reforma oświaty, usprawnianie zarządzania gospodarką, realizacja programu rozwoju budownictwa mieszkaniowego, programu umasowienia motoryzacji, budowy nowoczesnych dróg, rozbudowy bazy wypoczynkowo-turystycznej.

4.

We wszystkich tych przedsięwzięciach, w pomnażaniu dorobku społecznego, ma swój ważki udział Wielkopolska. Równy rytm pracy załóg fabrycznych, praca tysięcy rolników, środowisk inteligencji, wszystko to składa się na gospodarność naszej Ziemi. Mówił o tym wiosna, podczas pobytu w Poznaniu, Edward Gierek, wysoko oceniając pracowitość i skrzętność Wielkopolan.

Informacje z przemysłu i z rolnictwa płyną pomyślnie. Wszystko wskazuje na to, że

Dokończenie na str. 2

WIESŁAW PORZYCKI

Czytelnikom
i Przyjaciołom
serdeczne życzenia

składa

„GŁOS WIELKOPOLSKI”

Drugi dzień krakowskiego zlotu

Uroczysta manifestacja młodzieży przed pomnikiem Lenina w Nowej Hucie

Centralnym punktem drugiego dnia Zlotu Młodych Pracowników Pracy, Nauki i Wyszczolenia Bojowego w Krakowie była 20 bm. manifestacja przed pomnikiem Włodzimierza Lenina w Nowej Hucie. Delegacja młodzieży złożyła hołd pamięci wodza Rewolucji Październikowej, składając kwiaty również pod jego pomnikiem przed muzeum w Poroninie. Uczestnicy Zlotu spotkali się tego dnia z działaczami byłych organizacji młodzieżowych oraz zwiedzili zakłady pracy Krakowa.

Już od wczesnych godzin rannych tysiączne tłumy młodzieży — uczestników Zlotu i delegatów na Festiwal Berliński oraz młodych mieszkańców Krakowa — wypełniły centralną arterię Nowej Huty — Aleję Lenina, miejsce zbiórki uroczystego pochodu. Wśród młodych gospodarzy Ziemi Krakowskiej z I sekretarzem KW PZPR Józefem Klasą oraz kierownictwem polskiego ruchu młodzieżowego. Nad barwnymi szeregami młodzieży — las porców i napisów. Głoszą one zdecydowaną wolę walki o przyspieszenie tempa budowy socjalistycznej Polski, wzywają do dalszego umacniania jedności młodych w walce o świat bez wojen, pozdrawiają naród Związku Radzieckiego — niezawodnego sojusznika i przyjaciela Polski Ludowej.

Przed aleją Róż, gdzie znajduje się pomnik Lenina, uczestników pochodu witają hutnicy i górnicy w strojach robotniczych i galowych. Rozdają ulotki z tekstami: „O odwadze”, „O potrzebie wielkich marzeń”.

Młodzież otacza pomnik Lenina, który w latach 1912-1914 mieszkał i pracował na Ziemi Krakowskiej. Rozpoczyna się

manifestacja. Jej hasło — to „Lenin — czyli biografia tych, którzy zawsze w marszu”. Słowa poezji Majakowskiego i Broniewskiego podchwytują i powtarzają uczestnicy manifestacji. Cokół pomnika pokrywa kilkadziesiąt wiązanek czerwonych i białoczerwonych kwiatów. Rozlegają się dźwięki „Międzynarodówki”, podchwytuje je wielotysięczna rzesza młodych. (PAP)

Radiowe i telewizyjne sprawozdania ze Zlotu „Kraków-73”

22 lipca br. od godz. 9.55 Polskie Radio w programie I oraz Telewizja Polska w programie I (w kolorze) transmitować będą spotkanie kierownictwa partii i rządu z uczestnikami Zlotu. Tego samego dnia o godzinie 16.00 Polskie Radio w programie I oraz Telewizja Polska również w programie I przeprowadza bezpośrednią transmisję z otwarcia Spartakiady Młodzieży w Krakowie.

★

22 lipca br. o godzinie 11.57 Polskie Radio w programie I, II, i III oraz Telewizja Polska w programie I transmitować będą przebieg uroczystej zmiany warty przed Grobem Nieznanego Żołnierza w Warszawie. (PAP)

Manifest PKWN

współpracy europejskiej i pogłębiania sojuszu „ze wszystkimi demokracjami państwami świata”, dąży do podważenia, realizowanej przez nasz kraj, polityce pokojowego współistnienia z państwami o odmiennych systemach społeczno-gospodarczych.

Dążąc do poprawy warunków bytowych ludności zniszczonego przez hitlerowski okupant kraju, Manifest PKWN zapowiadał przeprowadzenie podstawowych reform społecznych, w tym reformy rolnej. Była ona wprowadzana w życie, w miarę wyzwalania dalszych ziem polskich. Ponad milion rodzin chłopskich, małych i bezrolnych, otrzymało ziemię. Stopniowo unarodawiano także przemysł, co usankcjonowane zostało ustawą Krajowej Rady Narodowej z 3 stycznia 1946 roku.

Program Manifestu był programem ogólnonarodowym. Deklarował przywrócenie swobód demokratycznych, równości obywateli bez różnicy rasy, wyznania i narodowości. Jego szczytne zamierzenia, wśród nich także zapowiedź bezpłatnego nauczania na wszystkich szczeblach, odbudowy i rozbudowy instytucji ubezpieczeń społecznych i wprowadzenia ustawodawstwa w dziedzinie ochrony pracy, przyniosły, obejmującym kierownictwem kraju siłom demokratycznym, uznanie i poparcie społeczne.

Pierwszy akt programowy władzy ludowej w Polsce opublikowany został 23 lipca 1944 roku w „Rzeczypospolitej” oraz w postaci druków ulotnych był szeroko kolportowany i rozklejany na murach miast i wiosek wyzwolonych przez Armię Radziecką i Wojsko Polskie. Skierowany został do wszystkich Polaków w kraju, na emigracji i w niewoli niemieckiej. Stał się podstawowym dokumentem obozu demokratycznego, wytyczającym drogę odbudowy i rozwoju kraju na zupełnie nowych podstawach, znajdujących swe uzasadnienie w konieczności rozwiązania najbardziej zasadniczych, historycznych i współczesnych interesów narodu.

J. W.

Wyróżnienia dla zasłużonych

Dokończenie ze str. 1

niśław Drzewiecki, Zygmunt Kuczyński, Józef Marian Mika, Anna Młynarz, Marian Paluszkiwicz, Stanisław Prutkowski, Fabian Roszak, Wacław Stojszyk, Stefania Tasieńska i Kazimierz Wolnikowski.

ZŁOTE KRZYŻE ZASŁUGI nadano: Januszowi Bociańskiemu, Andrzejowi Boreczkiemu, Stefanowi Kozłowskiemu, Zygmuntowi Konwińskiemu, Romanowi Lewandowskiemu i Teofilowi Wachowskiemu.

SREBRNE KRZYŻE ZASŁUGI: Edwardowi Ciesielskiemu, Szepełowi Danilewiczowi, Witalisowi Freyer, Irenei Glowackiej, Czesławowi Grolowskiemu, Annie Harsimink, Jarosławowi Kaszubowi, Eugeniuszowi Kempkiemu, Henrykowi Krygowski, Annie Leporowskiej, Jerzemu Musielskiemu, Danucie Parzybok, Witoldowi Pawłowskiemu, Czesławowi Piskorskiemu, Bolesławowi Porąbskiemu, Leonardowi Sterkowi, Henrykowi Szydłowskiemu, Franciszkowi Włochowskiemu, Bogdanowi Witkowskiemu i Przemysławowi Wołkowiakowi oraz **BRAZOWE KRZYŻE ZASŁUGI**: Barbarze Biegańskiej, Bożenie Sroce, Janinie Szendrowicz, Witoldowi Terlikowskiemu, Janowi Urbanowi, Zbigniewowi Woźniakowski i Jadwidze Zielińskiej.

Ponadto **ODZNAKI HONOROWE „ZA ZASŁUGI W ROZWOJU WOJENNYM”** nadano: Januszowi Bociańskiemu, Andrzejowi Boreczkiemu, Stefanowi Kozłowskiemu, Zygmuntowi Konwińskiemu, Romanowi Lewandowskiemu i Teofilowi Wachowskiemu.

Następne wydanie „GŁOSU WIELKOPOLSKIEGO” ukazuje się we wtorek 24 bm.

LOGODA

Zachmurzenie duże okresami umiarkowane, miejscami opady przełotne i lokalne burze. Temperatura maksymalna od 20 stopni na północnym zachodzie do 25 w gębi kraju. Wiatry słabe i umiarkowane z kierunków południowo zachodnich i zachodnich.

Dzisiejszy serwis informacyjny opracował Michał Łuczak

Nagrody za twórczość artystyczną

Dokończenie ze str. 1

związaną z problematyką morską; Jeremi Przybora — za całokształt twórczości radiowej i telewizyjnej, reżyserię telewizyjnych widowisk kabaretowych; Jerzy Wawrzak — za książki: „Linia” i „Na spotkanie dnia”.

MUZYKA

I stopnia

Henryk Mikołaj Górecki — za twórczość kompozytorską ze szczególnym uwzględnieniem dzieł: „Ad matrem” oraz II Symfonia kopernikowska; Andrzej Hiolski — za osiągnięcia artystyczne w dziedzinie wokalistyki; Bernard Ładysz — za osiągnięcia artystyczne w dziedzinie wokalistyki; Bogdan Paprocki — za osiągnięcia artystyczne w dziedzinie wokalistyki; Bohdan Wodiczko — za całokształt pracy artystycznej w dziedzinie dyrygentury i popularizację muzyki polskiej za granicą.

II stopnia

Antonina Kawecka — za osiągnięcia artystyczne w dziedzinie wokalistyki; Włodzisław Kotoński — za twórczość kompozytorską; Karolina Danuta Korzeniowska-Baduszkowa — za działalność reżyserską i organizacyjno-artystyczną w dziedzinie teatrów muzycznych; Teresa Kuźbiak — za osiągnięcia artystyczne w dziedzinie wokalistyki; Konstanty Kulka — za osiągnięcia w dziedzinie wokalistyki; Wiesław Ochman — za osiągnięcia artystyczne w dziedzinie wokalistyki; Romuald Twardowski — za twórczość kompozytorską.

III stopnia

Stanisław Płak — za osiągnięcia artystyczne w dziedzinie wokalistyki.

PLASTYKA

I stopnia

Alfons Karny — za cykl rzeźb — portretów postaci historycznych i współczesnych; Jerzy Nowosielski — za twórczość artystyczną w dziedzinie malarstwa; Julian Palka — za twórczość artystyczną w dziedzinie plastyki i wystawiennictwa w kraju i za granicą oraz za widowskie poświęcone 50-leciu ZSRR; Gustaw Zemla — za całokształt pracy twórczej w dziedzinie rzeźby.

II stopnia

Marian Kołodziej — za twórczość artystyczną w dziedzinie scenografii; Stefan Suberlak — za twórczość artystyczną w dziedzinie grafiki; Antoni Uniechowski — za całokształt twórczości w dziedzinie ilustracji książkowej.

III stopnia

Feliks Jaroszewiczowa — za twórczość artystyczną w dziedzinie taktwa ludowego; Benon Liberski — za osiągnięcia artystyczne w dziedzinie malarstwa; Józef Stasiński — za twórczość artystyczną w dziedzinie rzeźby.

TEATR

I stopnia

Mariusz Dmochowski — za osiągnięcia w działalności teatralnej i twórczości aktorskiej; Władysław Hańcza — za całokształt twórczości aktorskiej; Gustaw Holoubek — za osiągnięcia w twórczości aktorskiej i reżyserskiej; Andrzej Łapicki — za osiągnięcia w twórczości aktorskiej i reżyserskiej; Ludwik Rene — za całokształt twórczości teatralnej i reżyserskiej; Jan Świdorski — za całokształt twórczości aktorskiej i reżyserskiej.

Zespołowa

Państwowy Stary Teatr im. Heleny Modrzejewskiej w Krakowie — za wybitne realizacje teatralne prezentowane na przestrzeni ostatnich trzech lat.

II stopnia

Jadwiga Andrzejewska — za całokształt twórczości aktorskiej; Stanisław Hebanowski — za osiągnięcia w twórczości artystycznej w dziedzinie teatru.

Zespołowa

Tadeusz Aleksandrowicz, Tadeusz Urgan, Ludwik Perski — za przygotowanie artystyczne widowiska dla uczczenia 50-lecia ZSRR.

nego widowiska dla uczczenia 50-lecia ZSRR.

III stopnia

Józef Para — za osiągnięcia w twórczości aktorskiej i reżyserskiej; Maciej Prus — za osiągnięcia w twórczości reżyserskiej.

I stopnia

Jan Rybkowski — za realizację serialu telewizyjnego pt. „Chłopi”.

Zespołowa

Ewa i Czesław Petelscy — za realizację filmu pt. „Kopernik”.

II stopnia

Zespołowa Krystyna Gryczelowska, Leszek Krzyżaniński — za osiągnięcia reżyserskie i operatorskie w dziedzinie filmu dokumentalnego.

III stopnia

Stanisław Loth — za osiągnięcia artystyczne w dziedzinie sztuki operatorskiej; Witold Sobociński — za osiągnięcia artystyczne w dziedzinie sztuki operatorskiej; Jerzy Ziarnik — za osiągnięcia reżyserskie w dziedzinie filmu dokumentalnego.

cia artystyczne w dziedzinie sztuki operatorskiej; Jerzy Ziarnik — za osiągnięcia reżyserskie w dziedzinie filmu dokumentalnego.

UPOWSZECHNIENIE

I stopnia

Prof. dr Kazimierz Michałowski — za zasługi w dziedzinie muzealnictwa, Prof. Wiktor Zin — za osiągnięcia w dziedzinie upowszechniania wiedzy o zabytkach kultury narodowej.

Zespołowa

Zespół tańca ludowego przy Zakładach Przemysłu Bawełnianego im. Szymona Harnama w Łodzi — kierownik artystyczny Jadwiga Hryniewiczowa — za osiągnięcia w amatorskim ruchu artystycznym i popularizację sztuki ludowej w kraju i za granicą.

II stopnia

Wojciech Fijałkowski — kurator oddziału Muzeum Narodowego w Wilanowie — za zasługi w dziedzinie muzealnictwa; Centralny Zespół Artystyczny ZHP — kierownik Władysław Skoraczewski — za osiągnięcia artystyczne i upowszechnianie kultury muzycznej; Chór Akademicki Politechniki Szczecińskiej — kierownik i dyrygent Jan Szyrocki — za osiągnięcia artystyczne oraz za upowszechnianie kultury muzycznej w środowisku studenckim.

III stopnia

Janusz Cegiella — za osiągnięcia w dziedzinie upowszechniania muzyki; Alojzy Łuczak — za osiągnięcia w dziedzinie upowszechniania muzyki, ze szczególnym uwzględnieniem ruchu „Pro musica”.

Zespołowa

Zespół teatralny działający przy domu kultury w Bukowinie Tatrzańskiej — kierownik Józef Koszarek — za upowszechnianie kultury i folkloru swojego regionu. (PAP)

Poznańscy laureaci nagród państwowych

ANTONINA KAWECKA debutowała w roku 1945 na scenie Opery Śląskiej w Bytomiu i tam odniosła swój pierwszy sukces, śpiewając m. in. partię Amneris w „Aidzie” Verdiego. Z poznańską operą związana jest od roku 1947. Jej repertuar jest ogromny. Moniuszkowska „Halka”, Jarosława w „Kniaziu Igorze” Borodina, Aida, Elżbieta w „Tannhäuserze” Wagnera itp. Osobistym sukcesem Antoniny Kaweckiej stała się tytułowa rola w „Tristanie i Izoldzie”, którą dowiodła że dzieła Wagnera nie są zbyt trudne, że



można je wystawiać także w Polsce. Współpracuje z Polskim Radiem i Telewizją, pełni obowiązki wykładowcy w Państwowej Wyższej Szkole Muzycznej. Odznaczona krzyżami Kawalerskim i Oficerskim Orderu Odrodzenia Polski, pierwsza „Zasłużony Działacz Kultury”, jest też laureatką Nagrody Poznania i Województwa Poznańskiego za działalność w dziedzinie upowszechniania kultury.

ALOJZY ANDRZEJ ŁUCZAK dał się poznać społeczności Poznania wpraw jako dyrektor Przedsiębiorstwa Imprez Estradowych, prezes Wielkopolskiego Towarzystwa Kulturalnego, następnie jako dyrektor Państwowej Filharmonii w Poznaniu. Pod jego kierunkiem poznańska Filharmonia zdyktowała swoją działalność, stając się instytucją prowadzącą szeroko



zakrojone wychowanie muzyczne. Utworzył przez A. Łuczaka Młodzieżowy Ruch Miłośników Muzyki „Pro Sinfonika” skupia ponad 6 tysięcy dziewcząt i chłopców z naszego województwa, wydając własne „Zeszyty Muzyczne”. Odznaczony Krzyżem Oficerskim Orderu Odrodzenia Polski, A. Łuczak jest również laureatem Nagrody Poznania i Województwa za upowszechnianie kultury.

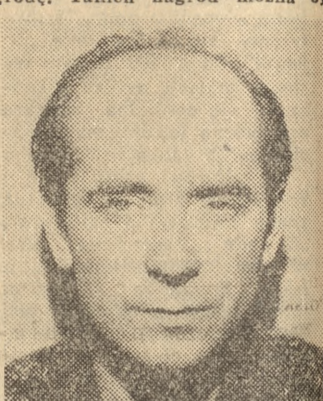
JERZY PERTEK literat urodził się na Pomorzu, lecz od 1922 roku

stałe mieszka w Poznaniu. Od roku 1945 poświęcił się całkowicie problematyce morskiej, pracując najpierw w Zachodniej Agencji Prasowej, później m. in. w Wydawnictwie Zachodnim i Morskim w Poznaniu. Jego dorobek literacki to 40 pozycji książkowych o ogólnym nakładzie półtora miliona egzemplarzy, oraz ponad 1600 artykułów, szkiców i recenzji, publikowanych w prasie. Najbardziej poczytną okazała się jego książka „Wielkie dni, małe floty”. Jerzy Pertek jest poza tym autorem fundamentalnego dzieła o polskiej marynistyce: „Polacy na szlakach morskich świata”. Najbardziej pasjonują go jednak dzieje II wojny światowej i udział polskich jednostek w walce z faszyzmem. Znałe są jego książki: „Dzieje ORP „Orzeł”, „Burza” weteran atlantyckich szlaków”, pierwsza w Polsce książka o dziejach wspólczesnej marynarki niemieckiej — „Od Reichsmarine do Bundesmarine” i inne. Za swą twórczość otrzymał liczne nagrody,



wymienić więcej. Liczne wystawy w kraju i za granicą (Indie, Jugosławia, Włochy, Holandia, Bułgaria, Węgry, Międzynarodowa Wystawa Medali w Paryżu, Finlandii, Szwecji, ZSRR, CSRS) oraz nagrody stawiają go w rzędzie najlepszych rzeźbiarzy w kraju. Od 1954 roku pracuje w Liceum Sztuk Plastycznych w Poznaniu, kształcąc nowe kadry poznańskich artystów. (bw)

JÓZEF STASIŃSKI znany rzeźbiarz i medalierzysta, podejmuje bardzo często tematykę historyczno-patriotyczną, propagując w artystycznej formie idee pokoju, nie zależności i obronności kraju. Jego rzeźby znajdują się w muzeach polskich i obcych. Wrocławski oddział PAN posiada bogatą kolekcję jego medalii. Jego dziełem jest znany powszechnie pomnik ofiar faszyzmu w Chelmie nad Nerem, który wstrząsa wizją pochodu więźniów idących na śmierć. Otrzymał za niego I nagrodę. Takich nagród można by



BARWY LIPCA

Dokończenie ze str. 1

produkcja fabryczna rozwijać się będzie nadal dynamicznie, a zbiory ziemniaków przewyższą ubiegłoroczne. Tym samym trzeci, „środkowy” rok pięcioletniej zamknięty zostałby wyraźnie dodatnimi wynikami, pomocnymi w poprawianiu wskaźników krajowych w górę.

Ale świąteczna aura nie może nam przesłonić tego, co jeszcze wymaga usprawnienia lub doskonałości. Oto efekty pracy tysięcy Wielkopolan mogłyby być większe — zwłaszcza, że wspierają je doświadczenia i doświadczenia — gdy by wszystkie zakłady wykonywały planowe zadania w pełni, gdyby dokonała się poprawa na różnych odcinkach gospodarowania, określana mianem relacji ekonomicznych. A istnieją wszelkie warunki po temu, by sprawy produkcji tak właśnie przybrały obrót.

Tegoroczne lipcowe święto przypada na okres — jeśli spojrzeć na mapę świata — tuż po niezwykle doniosłych rozmowach Leonida Breżniewa z Richardem Nixonem.

Po osłabczym uregulowaniu stosunków pomiędzy dwoma państwami niemieckimi. Po pierwszym etapie europejskiej konferencji w Helsinkach. Można obecnie mówić o przechodzeniu z fazy odrębnego do fazy zjednoczonego współistnienia. Dotyczy to zwłaszcza kontynentu europejskiego. Płyną ślad określone wnioski dla nas. Wnioski do tyżące rosnącego znaczenia Polski w świecie, ale też związane z obywatelskim obowiązkiem umacniania tego znaczenia.

Wyraźnie niezwykły jest dwudziesty drugi lipca 1973. W niemieckim mieście wzgledu na wspomniane okoliczności. Lecz przede wszystkim dlatego, iż stajemy u progu trzydziestolecia naszej ludowej państwowości. Już tylko rok — a pojutrze okres ten zacznie z każdym dniem stawać się krótszy — dzieli nas od owej historycznej daty. Trzy dziesiątki lat to w zestawieniu z tysiącletnimi dziejami Polski niewielki wycinek czasu. Ale czasu brzemienne go w niezwykle doniosłości dokonania i przemiany, których jesteśmy współtwórcami.

WIESŁAW PORZYCKI

SILNIEJSI JESTEŚMY...

Dążenie do życia lepszego, pełniejszego, jest przydatne dla człowieka jak głód i pragnienie. Im cięższy los, tym ono silniejsze. Dotyczy to zarówno jednostek jak i narodów.

Przez wiele lat, wieki całe, największym pragnieniem naszego narodu, mocniejszym niż mizeria egzystencji osobistej, była wolność — od obecności zaborców na ojczyźnie, od brzmienia ich języka, narzuconych praw obcego obywatela. Tylko ci, którzy widzieli dalej — chcieli więcej: niepodległego bytu, w którym człowiek nie będzie żył z trudu drugiego człowieka, ziemia należeć będzie do tego, kto jej najbliższy, a dobrodziejstwa oświaty i bogactwa kultury otwarte będą dla każdego. Za te pragnienia, za myśli i czyny godzące w ustalony porządek polityczny i społeczny, za lepsze życie następnych pokoleń — pokolenia rewolucjonistów oddawały życie własne.

Słowa Manifestu

Aż przyszedł lipiec 1944 roku. Na pierwszym wolnym skrawku ziemi, która właśnie przeszła swoją próbę najcięższą, rozległy się słowa Manifestu: „Rodacy! Wybiła godzina wyzwolenia. Nad umęczoną Polską powiały znów biało-czerwone...”

Tak narodziła się nowa Polska, w której „rząd ludu sprawowany będzie przez sam lud”.

Nowo narodzona trud czekał przeogromny. Największy i najważniejszy w całej tysiącletniej historii. Żaden kraj Europy i świata tak się nie wykrwawił, nie doznał tylu zniszczeń i strat. A jednak — jak Feniks z popiołów... Skokami lub krok po kroczku. Przewyciężając wiele trudności, pokonując wiele przeszkód. Lecz ze świadomością słuszności wybranej wtedy, w lipcu czterdziestego czwartego drogi. Że nie mogło być innej odpowiedzi na pytanie postawione przez historię: jaki ma być kształt i los Polski.

Nadszedł czas przyspieszenia. To, co wydawało się mgliste i odległe — przybliżyło się, nabrało wyrazistych konturów. Już nie mówię o lepszym losie przyszłych pokoleń — tu i teraz chcemy, żyjemy, będziemy żyć lepiej, barwniej.

Upadły stereotypy: że nie możemy, nie potrafimy, bo już tacy jesteśmy. Wśród krajów socjalistycznych zaczęliśmy

przebijać się do przodu. Nazwa Polski pojawiła się w zestawieniach najszybciej rozwijających się państw. Niewiele ustępujemy tym, którzy pochwalili się mogą największym tempem wzrostu produkcji, dynamiką dochodu narodowego.

Sukcesy dodają sił

Nie jest to tylko żonglerka danymi statystycznymi. Znacząco nie wymowniejsze od nich są zasobniejsze portfele, bogatsze wloty sklepów odczuwalny wzrost poziomu życia. Takie są pierwsze skutki coraz lepiej rozkręcającego się mechanizmu napędowego: namacalne do wody, że można, że warto, dodają sił, zachęty — to z kolei zwiększa rezultaty pracy, które... itd.

Uruchomienie zasobów ludzkich talentów i emocji wyprowadziło nas w wielu dziedzinach przed założenia planu, którego ramy zbudował VI Zjazd PZPR. Robotniczej partii, która jeszcze przed lipcem czterdziestego czwartego stworzyła wizję ojczyzny socjalistycznej i wzięła na siebie odpowiedzialność za jej ucieśnienie.

Po raz pierwszy mamy szansę postawić sobie w trakcie realizacji pięcioletniego zadania ambitniejsze. I to w trzecim roku planu, który jeszcze niedawno uchodził za rok przynoszący na ogół osłabienie tempa rozwoju gospodarczego.

Przełamiemy tę niedobrą tradycję. Takie działania partii, jak odwołanie się do młodzieży, do ludzi oświaty i nauki, do wszystkich twórczych sił na rodzie — stwarzają warunki do szybszego pokonania jednego z najważniejszych etapów na drodze do „drugiej Polski”, która będzie przecież ta sama, tylko inna — piękniejsza, zasobniejsza, bardziej jeszcze ceniona w świecie.

Cały Jej dorobek i przyszły los są w naszych rękach. To zobowiązuje. I wymaga odpowiedzialnego rozrachunku. Zrobimy go. Za kilka miesięcy, u schyłku tego decydującego roku.

Przed Krajową Konferencją Partyjną

Bilansu dokona KRAJOWA KONFERENCJA PARTYJNA. Robocza, krytyczna dyskusja wyłoni najlepsze doświadczenia dotychczasowej naszej pracy, odpowie na pytanie — co

możemy osiągnąć wcześniej, jak jeszcze bardziej przyspieszyć rozwój socjalistycznej Polski.

Treść tej odpowiedzi zależy w pewnej mierze od każdego z nas od tego jak MY przygotujemy się do Konferencji. Ile zrobimy i czy zrobimy w najbliższych miesiącach tyle, by w czasie Konferencji można było tak skorygować zamierzenia, by tę Polskę, jakiej wszyscy pragniemy, przybliżyć. Szybciej niż to przewidywaliśmy dwa lata temu, czy jeszcze przed rokiem. Krajowa Konferencja Partii na nie jest więc sprawą tylko członków partii, lecz każdego, któremu nie jest obojętny los Ojczyzny, to znaczy każdego Polaka.

Dorobek trzydziestolecia Polski Ludowej, u progu którego dzisiaj się znajdujemy, a zwłaszcza wyniki pracy ostatnich lat, przyniosły oprócz materialnej poprawy życia bezcenny efekt psychologiczny: pozwolił nam uwierzyć we własne siły. Pozwala podjąć się większych, ambitniejszych zadań. Przypomina się młody rzymski bohater: „Silniejszy jestem, cięższą podajcie mi broń”.

Silniejsi jesteśmy — niż nam się niekiedy wydawało.

KAZIMIERZ
MARCINKOWSKI



Pamiętacie zapewne zdjęcia, które kiedyś obiegły prasę światową i nadal są reprodukowane. Tę samą scenę znamy z ówczesnych kronik filmowych: zwartymi szeregami podchodzą ku Mauzoleum Lenina w Moskwie czerwonoarmiejsi w stalowych hełmach i ciskają na bruk faszystowskie sztandary. Na pierwszym ze znaków, z „adlerem”, na wieńcu z „hackenkreutzem”, wizytówka — Adolf Hitler.

Wehrmacht maszeruje przez Moskwę...

Zanim nastąpił 24 czerwca 1945 r. — dzień defilady zwycięstwa — z tego samego Placu Czerwonego, 7 listopada 1941 r. żołnierze radzieccy, brnąc w śniegu, prosto z galo-wej rocznicowej uroczystości podążali na linię okopów, na przedpolu zagrożonej stolicy, a goebbelsowska propaganda utrzymywała, że Moskwa łada dzień padnie i już dzielny Wehrmacht sztytuje się do parademarschu.

I rzeczywiście do tego doszło, ale nie w fantasmagoryjnym terminie i jakoś zainteresowani woleli nie rozgłaszać faktu wszem i wobec. Stało się to 17 lipca 1944 r. Sięgam do artykułu Leonida Leonowa,

Żołnierze radzieccy rzucają zdobyte sztandary hitlerowskie przed Mauzoleum Lenina na Placu Czerwonym w Moskwie. Czerwiec 1945 r.

Fot. — CAF — Archiwum

Z kart historii

Sztandary Reichu na bruku

opublikowanego wtedy w „Prawdzie”. Pisarz napomknął o sarkazmie, iż Moskwa w ciągu swego, 800-lecia nie notowała takiego napływu „zagranicznych turystów”. I stwierdza dalej: pięćdziesiąt siedem tysięcy mężczyzn, po dwudziestu w rzędzie, przechodziło obok nas przez około trzy godziny.

Moskwićanie obserwowali pochód jeńców w milczeniu, chociaż u niejednego ze świadków odżywała pamięć o hitlerowskich zbrodniach, popełnionych na najbliższych, na narodzie.

... jeszcze szereg miesięcy dzieliło ten dzień od zakończenia II wojny światowej, w której ZSRR utracił 20 mln swych obywateli w mundurach i cywilu.

Historyczna defilada

Defiladę zwycięstwa z udziałem wojsk armii czynnej, marynarki wojennej i garnizonu moskiewskiego wyznaczono na 24 czerwca 1945 r.

„Oto nadeszły tak długo oczekiwane i niezapomniane dni. Naród radziecki cztery lata wyczekiwał tej chwili” — napisze w swych pamiętnikach marszałek Gieorgij Żukow, który defiladę odbierał.

Z reportażu i wspomnień rysuje się obraz dnia, który był dżdżysty i na zgromadzonych manifestantów, na kolumny żołnierskie lały się potoki deszczu, perłując się na daszkach czapek i na kaskach. Długo oczekiwany dzień, w który zaw sze wierzone, nawet i wtedy, gdy z głośników dobiegały raniące duszę słowa komunikatu „sowinformbiuro”: „na całej długości frontu od Morza Barentsa do Czarnego morza się zaciekle boje”.

Nadszedł ten dzień. O godz. 10-tej z wrót Wieży Spasskiej galopuje na siewku z białym czapakiem 3-krotny Bohater Związku Radzieckiego, marszałek Gieorgij Żukow. Naprzeciw niemu, na wronym rumaku z pasowym przykryciem, 2-krotny Bohater Związku Radzieckiego, komenderujący defiladą marszałek Konstanty Rokossowski, aby złożyć raport. Przez główny plac ZSRR

niesie się gromkie „ura”. 1400-osobowa orkiestra gra pod akompaniament salw artyleryjskich hymn państwowy, i rozlega się jeszcze tak orogi sercu chora! Michała Glinki: „sławijcie ruskiej naród” (w wiele lat potem usłyszę to samo na Kremlu, na powitanie powracających kosmonautów).

Marszałek Żukow gratuluje wojskom Święta Zwycięstwa. Znowu potężne „ura”.

Defilują zbiorcze pułki w takiej kolejności, w jakiej ich fronty były rozstawione z północy na południe: z karelskiego, leningradzkiego, 1-go nadbaltyckiego, 3, 2 i 1-go białoruskiego, dalej specjalna delegacja Wojska Polskiego, następnie pułki 1, 4, 2 i 3-go frontu ukraińskiego oraz marynarche... przedstawiciele radzieckich sił zbrojnych, które w końcowym etapie gigantycznych zmagających skupiały 11,5 mln ludzi. W tym samym czasie liczebność ludowego Wojska Polskiego dochodziła do 400 tys. osób.

Wojska idą i idą, toczy się z łoskotem broń pancerna... i teraz ów finalny akord. Na Plac wchodzi niezwykle formacja: dwustu radzieckich żołnierzy, kawalerów wielu bojących odznaczeń niesie z opuszczonymi ku ziemi drzewcami dwiście nieprzyjacielskich sztandarów, tych samych, z którymi najeźdźcy wtargnęli do Kraju Rad, do innych państw i roilo im się, że odbędą pod nimi „parademarsch” na Placu Czerwonym. Grochoczą wrebła. Na mokre, zabłocone płyty, wydeptane od nie-pamiętnych pokoleń, padają z trzaskiem jedwabne i atlasowe sztandary ze swastykami.

Polacy w dniu, który zapamiętał świat

W tym tygodniu spotkałem się znowu z długoletnim znajomym, b. dowódcą armii WP, gen. broni Stanisławem Popławskim. Akurat myślałem o napisaniu niniejszego tekstu i nasza rozmowa zeszła na ten temat. Generał opowiadał mi, iż w defiladzie zwycięstwa 24 czerwca 1945 r. uczestniczyła reprezentacja dowódców jednostek ludowego Wojska Polskiego, które brały udział w decydujących operacjach wojennych. Generalowie Michał Rola-Żymierski, Karol Świerczewski, Władysław Korczyński — i — on sam. Na czele naszych pocztów kroczył sztandar I dywizji piechoty im. Tadeusza Kościuszki. Było to uznanie dla wysiłku zbrojnego żołnierzy polskich, którzy ramię w ramię z radzieckimi towarzyszami broni szli na zachód, obficie przelewali krew, razem weszli do gniazda pokonanego III Reichu, zyskując bojowe i moralne prawo zatknięcia obok czerwonych barw ZSRR swoich, białoczerwonych. Generał Popławski wspominał te dni nad Odrą, gdy nasi sze regowcy samorzutnie, bez jakichkolwiek poleceń oficerów, wbijali słupy graniczne z orłem, obejmując w posiadanie odzyskane odwieczne polskie ziemie państwowe i rwali się, aby dojść do Berlina. I doszli...

W wydawnym na 25 rocznicę Dnia Zwycięstwa tomie wspomnień „Wielka Misja Wyzolenia” znalazłem taki fragment tekstu pisma marszałka Iwana Koniewa: „W bojach z faszystami niemieckimi umacniała się braterska przyjaźń bo- jowa radzieckich i polskich żołnierzy. Wielki szlak bitewny — od białoruskiego miasteczka Lenino do Łaby — przeszli oni wspólnie, w jednolitym szczyku bojowym, mężnie walcząc z hitlerowskimi zaborcami. Stanowiło to doniosły triumf marksistowsko-leninowskich idei proletariackiego internacjonalizmu, dowód słuszności polityki partii polskiej klasy robotniczej i narodu polskiego, polityki niepodległego bytu Polski w sojuszu z ZSRR, Dokończenie na str. 6

ZBIGNIEW SUCHAR

ANDRZEJ SKRZYPCZAK

21/22/23 VII 73 — GŁOS — Str. 3

Przygotowania do Zlotu Młodych Przewodników Pracy, Nauki i Wychowania Bojowego trwały w Wielkopolsce kilka miesięcy. Wreszcie najlepsi z najlepszych doczekali się wyjazdu do Krakowa. Zanim jeszcze na ulice miasta ruszyły pierwsze poranne tramwaje, kolumna autokarów, pilotowana przez radiowoz Służby Ruchu MO opuściła gród Przemysława. Wiozła ona w stronę Krakowa przeszło trzystu uczestników tegorocznego Zlotu.

Na długo przed wyjazdem ze wszystkich miast, gmin i wsi wielkopolskich napływały meldunki o podejmowanych i zrealizowanych czynach produkcyjnych i przedsięwzięciach, pomagających w rozwoju regionu. Młodzi robotnicy, technicy, inżynierowie, studenci, uczniowie i żołnierze podjęli się obowiązków, których wymiary korzystać już w tej chwili widoczne; nie zabrakło wśród najlepszych z młodych Wielkopolan rolników, którzy dostarczyli gospodarce tysiące litrów mleka, kilogramów żywności i produktów rolnych.

Delegaci wyjeżdżali więc na Zlot pełni radości i satysfakcji. Cieszyli się tym, iż podjęte zobowiązania realizują pomysłnie; spokojem i nieukrywana dumą napawało ich to, iż w meldunku jaki złożył przedstawicielom najwyższych władz partyjnych i państwowych, znajdzie się ważna część młodzieńczego wkładu w rozwój regionu.

Wśród wyjeżdżających na krakowski Zlot znaleźli się przedstawiciele wszystkich organizacji wchodzących w skład Federacji Socjalistycznych Związków Młodzieży Polskiej. Złotowe autokary wiozą laureatów konkursów „Młodych Mistrzów Techniki”, uczestników akcji „Młodzi dla postępu”. „Każdy kłós na wagę złota”. „Serdeczna krew” i innych, będących symbolem żarliwości, rzetelno-

Złot krakowski rozpoczęty

Dumni z osiągnięć reprezentują Wielkopolskę

ści i ofiarności wielkopolskiej młodzieży.

Obiecuje ona sobie po Zlocie bardzo wiele. Spotkanie z przedstawicielami centralnych władz partyjnych i państwowych, będzie nie tylko okazją do ukazania tego co u młodych Wielkopolan najcenniejsze. Będzie ono również nagrodą dla najlepszych, wyróżnionych przez środowiska na złotych powiatowych. Uzyskanie akceptacji i uznania rówieśników — to sprawa, której niepodobna nie zauważyć.

Spotkają się oni również z przedstawicielami Krakowskiego, z którymi nie omieszkają wymienić swych osiągnięć, a z dyskusji wśród rówieśników wzbogacą swe umiejętności i doświadczenia. Zadzierzgnięte na ubiegłorocznym Zlocie w Łodzi przyjaźnie wytrzymały próbę czasu, będzie więc o czym gawędzić, będzie z kim podzielić się nowymi wrażeniami.

Młodzież Poznańskiego nie wyjechała na Zlot sama. Towarzyszy jej nieliczna grupa rodziców, którzy wyjechali do Krakowa ze swymi synami i córkami. Będzie więc okazją do wymienienia spostrzeżeń z najbliższymi. Rozmowy te będą szczególnie cenne bowiem rodzice nie tak dawno jeszcze byli związani z ruchem młodzieżowym naszego kraju. Znają jego pro-

blemy, doceniają wysiłki swych dzieci i ich rówieśników, dzieląc ich entuzjazm, wiążąc go jednocześnie z własną rozważą i doświadczeniem.

Tym z rodziców, którzy nie mogą biegać obserwować zlotowych wydarzeń, oczekującym z niecierpliwością na każdą wiadomość z krakowskiego miasteczka młodych, chciałbym przekazać czym będą zajmować się poznańscy delegaci. W pierwszym dniu Zlotu odwiedziliśmy powiat olkuski, jego zakłady pracy. Gospodarze powiatu zaprezentowali najważniejsze problemy, osiągnięcia, plany rozwoju powiatu. Wczoraj gościli nas pracownicy Wytwórni Kosmetyków „Miraculum” oraz Zakładów Nawozowych „Bonarka”. W dniu Lipcowego Święta na rynku głównym Krakowa wraz z delegatami pozostałych województw, odbędzie się spotkanie z kierownictwem partii i rządu, które następnie rewizytować będzie miasteczko zlotowe. Na Stadionie „Wisły” obserwować będziemy zmagania uczestników Spartakiady Młodzieży, a następnie od Barbakanu do Wawelu przemarszeruje barwny pochód, by uczestniczyć w widowisku plenerowym. Nie zabraknie w nim młodzieży naszego województwa, m. in. części chóru „Wielko-

polska”, młodzieżowego zespołu ZW ZMW „Stress” i wykonawców studenckich. Złoty zakończony zostanie zabawą młodych.

Reprezentacja Wielkopolski jest jedną z najliczniejszych. Na całej trasie przejazdu do Krakowa była ona serdecznie witana, a na długo w pamięci pozostanie urzekające pożegnanie jakie zgotowały nam harcerki na granicy województw poznańskiego i łódzkiego. W pobliżu Katowic wyprzedziły nas koledzy z Zielonej Góry, przemknęli ze śpiewem, który również nam towarzyszył przez całą niemal podróż. Nie należała ona do najkrótszych, ale jej trudny zrekompensowały serdeczne powitania w Olkuszu i w samym grodzie Krakowa. Wielobarwny tłum młodzieży z całej niemal Polski, na czele z przedstawicielami gospodarzy, zgotował poznańskie ekipie prawdziwą owację. Nie zabrakło podczas powitania tak charakterystycznych dla Krakowa niespodzianek jak Lajkonik, rozdzielający srogie, acz wesołe kufsańce, kapel i zespołów ludowych, które skoczna muzyka nadawała tempo przemarszu do miejsca naszego pobytu. Miasteczko zlotowe, w którym zamieszkałimy, oddane do użytku na kilka dni przed terminem Zlotu wysiłkiem krakowskiej młodzieży, prezentuje się okazale. Nieco oddalone od centrum miasta, wyposażone jest we wszystkie urządzenia niezbędne dla pobytu 6-tysięcznej reprezentacji polskiej młodzieży. Zorganizowano dla niej jadalnię, sezonowe kioski spożywcze, umywalnie, sanitariaty, słowem to wszystko, co ułatwi kilkudniowy pobyt.

Będzie to wartościowa i udana próba wynagrodzenia młodzieży jej trudów i owocnego roku. Część delegatów pojedzie na Berliński Festiwal, pozostali wrócą do swych środowisk, by przekazać to wszystko, czego zdolali dowiedzieć się w czasie pobytu w od-młodzonym mieście nad Wisłą.

Winiary — wizerunek sukcesu

Jeden takt maszyny pakującej trwa sekunde. W ciągu tej sekundy maszyna podaje torebkę, napełnia ją koncentratem zupy, zamyka opakowanie i przesuwa 200 gramy pakietek z napisem: zupa grochowa błyskawiczna „Winiary” — w kierunku zbiorczego kartonika.

W powietrzu unosi się ciepły, przyjemny aromat grochówki. Wszystkie maszyny pracują równo, co minutę sześćdziesiąt stuknięć oznacza tyleż gotowych zup. Do rytmicznej pracy maszyn pakujących dostosowały się kobiety obsługujące te agregaty. Każdy ich ruch jest oszczędny. Nie może przecież maszyna wyprzedzić czynności pakowania. Tutaj idzie o każdą sekundę.

Jak wynika z obliczeń, wykorzystanie mocy technicznych maszyn pakujących, jest większe niż to przewidują instrukcje technologiczne o 12 do 46 procent. Jak to możliwe? Dzięki skróceniu czasu napraw i przestojów technologicznych.

Majster dzisiejszej 100-osobowej, porannej zmiany Wydziału III produkcji koncentratów obiadowych Kaliskich Zakładów Koncentratów Spożywczych „Winiary”. Grażyna Ordon, nie zna wprawdzie idealnej recepty na nieprzerwaną pracę maszyn, ale mówi, że najważniejsza jest organizacja. A więc: przygotowanie odpowiedniej ilości surowca, opakowań, właściwa obsługa techniczna maszyn. Naprawy muszą odbywać się w błyskawicznie — w ruchu. Drobniejsze usterki potrafią usunąć nawet bez pomocy mechaników same pakowaczki. To, czy dwie kobiety obsługujące maszynę są zgrane, też ma olbrzymi wpływ na rytmiczność pracy agregatu.

Podobnego zdania są też same pakowaczki: Józefa Naskręcka i Barbara Suchorzewska. Obydwie już 9 lat pracują w „Winiarach”. Tutaj skończyły szkołę zawodową. Z tym też zakładem wiąże swą przyszłość. Tym bardziej, że zarobek można w „Winiarach” coraz więcej: w ciągu niespełna dwóch lat zarobki ich wzrosły o około 300 złotych.

Marian Powalowski — szef produkcji „Winiary” mówi mi, że kaliskie zakłady pracują metodą zbliżoną do „fiatowskiej”. Chcia doprowadzić do tego, by surowiec jak najszybciej przemieniał się w produkt

gotowy i by ten z kolei jak najsprawniej był wyekspedowany do odbiorcy.

W gabinecie zastępcy dyrektora ds. spraw produkcji mgr. inż. Stanisława Strojasa, zastaje I sekretarza Komitetu Zakładowego PZPR Mariana Olejnika i przewodniczącego Rady Zakładowej Mieczysława Nowackiego:

— Chciał pan dowiedzieć się — mówi Marian Olejnik — jakim sposobem w ciągu 6 miesięcy wyprodukowaliście dodatkowo produkty za 40 milionów złotych? Ja tymczasem — skoro jest pan u nas po raz pierwszy — chcę wprawdzie opowiedzieć jak tu było dawniej. Zakłady powstały w czasie okupacji. Ja przyszedłem do pracy w Winiarach 2 stycznia 1942 roku. Po wojnie zaczęliśmy uruchamiać zakład na nowo.

Pierwsze pensje płaciliśmy chlebem... Powie ktoś, że porównywanie dnia dzisiejszego do tamtych lat, nie właściwie nie daje, gdyż start był od zera. Oczywiście. Ale moje własne myśli zawsze będą powracać do tamtych lat. Nigdy wtedy nawet mi przez głowę nie przeszło, że będziemy produkującymi zakładem w Polsce, że wartość naszej produkcji przekroczy miliard złotych. A wygląda na to, że w tym roku dojdziemy do grona „miliardów”.

Istotnie wszystko na to wskazuje. W pierwszym półroczu wartość produkcji zakładów sięgnęła kwoty 504 mln zł czyli o 9 procent więcej niż zakładały plany, gdy roczne wykonanie powinno się zamknąć kwotą miliarda 22 milionów zł.

— Sceptyczny obserwator mógłby powiedzieć: skoro wydawnie przekraczacie plany i dajecie tak dużą produkcję dodatkową, to kiepskie muszą być te plany — asygnacje ustalone?

— Nie można powiedzieć — tłumaczy dyrektor Stanisław Strojś — aby nasze plany były minimalistyczne. Od kilku lat planujemy roczną dynamikę wzrostu produkcji o 18—22 procent i zadania te przekraczamy. Dzięki temu mamy dziś produkcję 3-krotnie większą niż w 1965 r. Przy tym dbamy o właściwe relacje ekonomiczne. W ubiegłym roku np. zwiększyliśmy wydajność pracy o 11 procent w stosunku do planu, za pierwsze 6 miesięcy br. o 12 procent. W tym czasie płace wzrosły o

8—9 procent. W produkcji nie idziemy tylko na zwiększenie ilości ale i podnoszenie jakości wyrobów. 25 naszych produktów (30 procent produkcji) nosi znak jakości.

Do rozmowy włącza się Mieczysław Nowacki:

— Te 40 milionów dodatkowej produkcji, którą daliśmy już w tym roku w ramach „banku 30 miliardów”, są wynikiem między innymi dobrej dyscypliny pracy ustabilizowanej załogi. Nie mamy też letniego „szczytu”; na urlopie jest obecnie np. około 10 procent załogi. Na okres lata nie zmniejszamy miesięcznych planów. W ciągu 10 dni lipca wykonaliśmy 30,4 procent miesięcznych zadań, choć czas pracy w tym okresie stanowił tylko 28 procent czasu miesiąca.

Pytam jeszcze jak oni to robią, że wiele nowych atrakcyjnych technologii trafia właśnie do Winiar. Mówią mi, że najwięcej na ten temat dowiem się w Dziale Nauki i Techniki. Kierująca nim mgr inż. Franciszka Hallada tak wyjaśnia zastosowaną w zakładzie metodę:

— Nie czekając na werdykt o ich przydziale, przygotowujemy uproszczone założenia techniczno-technologiczne do tych inwestycji. Zgłaszamy je do Zjednoczenia, co oznacza, że jesteśmy gotowi do ich przyjęcia. Gdy zapada decyzja o zakupie określonej technologii, my jesteśmy już przygotowani do jej zastosowania. Na podobnych zasadach w sierpniu ruszy u nas linia do produkcji chrupek kukurydzy. Pikantne,



Majster Grażyna Ordon (na zdjęciu w środku) nie zna wprawdzie idealnej recepty na nieprzerwaną pracę maszyn, ale mówi, że najważniejsza jest organizacja.

Fot. — Z. Kantarski

Komitetu Powiatowego PPR. Kierownictwo Komitetu objął w październiku 1946 roku.

Gdy wrócił po dwóch latach do fabryki, jako sekretarz zakładowej organizacji partyjnej i członek rady zakładowej, rozpoczął starania o utrzymanie i rozbudowę fabryki włókienniczej w Turku. Stara trzymała się już tylko „na słowo honoru”, wiatr przewrócił komin, a gdy zaczęto pracę, cała chałupa chodząca, że tylko czekała, kiedy maszyny wyjdą na łączkę — wspominają jej najstarsi dzisiaj pracownicy: Henryk Gabrysiak, Zofia Kukulska, Władysław Michel. Na poddażu gdy latem deski i papa się rozgrzały, pot lał się z czołwieka strumieniami, zaś zimą ręce marzły przy maszynach.

Uchwały własne załogi, rozmowy z dyrekcją kaliską, które trwały w stolicy, w Komitecie Centralnym... A jednocześnie nie walka o wykształcenie własnej kadry mistrzów, o przeszkolenie ich w specjalistycznych zakładach w Łodzi — to następny etap dziejów powojennego Turku.

W 1952 roku uruchomiono Turkowskie Zakłady Przemysłu Jedwabniczego, a jeden z ich budowniczych, kierownik pracy społecznej na budowie (dyrekcja była w Kaliszu, kierownictwo produkcji w starzych zakładach, nie miał kto się tym zająć. To jak zaczęli na przykład zwozić krosna i zwać wprost na ulicę, sami wnosiliśmy je do środka. Nie jeden nabawił się z tego jakieś choroby...”), Roman Młotkiewicz otrzymał z rąk ministra nagrodę i Srebrny Krzyż Zasługi.

430 krosien, 500—600 osób obsługi. A potem, w 1955 roku, budowa dodatkowej tkalni, dalszych 400 maszyn i zatrudnienie dla 1200 ludzi, nie licząc pracy nakładczej. Wzbożenie asortymentu, m. in. o produkcję krawatów, szali...

Ale dla Romana Młotkiewicza w 1952 roku nastał czas inny. Czas węgla brunatnego. Pierwsze prace geologiczno-badawcze zaczęto prowadzić w okolicach Turku w latach 1950—1952.

— Gdy na zebraniach tłumaczyłem ludziom, co tu powstanie, na jakich zasadach odbędzie się wywłaszczenie, ogólny śmiech powstał. Jeden podszedł do mnie i powiedział: „Ty głupi trochę jesteś, ale nie rób nas głupimi...”.

Bo ta kopalnia nie mieściła się nikomu w głowie. W miejscu, gdzie teraz koparki rąją ziemię były piachy, wznosił się koło, nie więcej. Gdy czyniono pierwsze pomiary, ludzie z nie dowierzaniem kiwali głowami. „Coście. Tu przyjdą? W te dziury?”.

— Dopiero wtedy uwierzyli, gdy przyszły maszyny — opowiada Feliks Górski, dziś przy dowy telemonterów w Kopalni Węgla Brunatnego „Adamów” i członek Komitetu Zakładowego PZPR, wówczas technik poczty, którego szansa wyzycia się w pracy w warunkach lepszych, wyższej techniki sięgnęła w 1963 roku do kopalni. To on i jego koledzy, choć w kosztorysach tego nie było, założyli w kopalni nowy system przewodowy, łączący wszystkie maszyny z dyspozytornią...

Do dziś opowiadają w kopalni

ni anegdotyczną historię, ilustrującą ogrom dokonanych tu zmian. Gdy przy obecnym warsztacie remontów maszyn pomocniczych w Warencie rzną stawiany tam komin i zawieszono kogoś mocno poturbowanego do szpitala, przerażony chirurg chwycił za słuchawkę. „Co u was za porządek! — krzyczał na głównego inżyniera. — Dawniej tu żadnych wypadków nie było!”, na co ten z zimną krwią odpowiedział: „Dawniej tu rosło zboże, więc — jak to w zbożu — inne „wpadki” się zdarzały...”.

— Gdy teraz, już jako emeryt, przejeżdżam tamtędy na rowerze — opowiada Roman Młotkiewicz — zdarza mi się spotkać czasami tych, co to wówczas ze mną się śmiali. Nie jeden przystanie, pogada. „Miał pan rację” — mówi, a niektórzy dodają: „Tu jest teraz Ameryka. Nie trzeba jej szukać za morzem. Moje dzieci pracują, mam małą gospodarke, samochód w podwórzu...”. A przecież pamiętam, jak w 1954 roku przychodziło na kwartał 6-8 motorów, sprzedawanych na przydział. Do dziś się dwóch na mnie gniewa, że wtedy ich nie dostali. Bo do mnie, pierwszego sekretarza, przychodzili wtedy po poparcie...

I sekretarz KP PZPR w latach 1953—56, dziś członek plenum KP i Egzekutywy KM PZPR, wiceprzewodniczący powiatowej Komisji Kontroli Partyjnej, odznaczony Krzyżem: Kawalerskim i Komandorskim Orderu Odrodzenia Polski, każdej chwili gotów służyć pomocą partyjnym i administracyjnym władzom powiatu, mówi o sobie: „Życie jest te

Zmieniający się świat

Historia a pamięć zbiorowa

Pisałem w poprzednich uwagach, że w dobie rewolucji naukowo-technicznej czyli w czasach wzrostu roli nauki i techniki, społeczeństwa nasilniej ogarnięte tą rewolucją szukają „duchowego” oparcia w historii. Refleksja historyczna wzmacnia w nich poczucie więzi społecznych oraz świadomości

słodkie lub serowe chrupki będą zawierać też orzeszki arachidowe. Jeszcze w tym roku uruchomimy linię do produkcji sosów typu majonezowego lub pomidorowego. W IV kwartale ruszy agregat do wytwarzania jednoporcjowych opakowań typu aluseal dla koncentratów.

*

Pozornie nieefektywny jest ten obraz winiarskiego sukcesu. Bo niby jak to: bez żadnych zrywów i wielkich poświęceń, dochodzą tutaj do wzoru organizacji? A właśnie w tej nieefektywnej jednostajności, ale efektywnej rytmiczności i bezbłędnym zgraniu wszystkich „trybów” przedsiębiorstwa — leży źródło sukcesu. Tam, gdzie technika powiodła się już prawie wszystkim, rezerwy tkwią jeszcze we właściwej organizacji pracy i w wysokiej specjalizacji załogi. I do niej właśnie należy ostatnie słowo, dopiero jej udział nakreślił pełny wizerunek winiarskiego sukcesu.

MAREK PRZYBYLSKI

własnego „zakorzenienia” (jak to nazwał jeden z autorów) w świecie. Jednym słowem — uwalnia człowieka i grupy ludzkie od uczucia samotności.

Można zapytać — dlaczego tak się dzieje. Jaki jest mechanizm wchodzących tu w grę oddziaływań? Oto głównym elementem, który sprawia, że historia zbliża ludzi i umacnia (a nawet często tworzy) więzi społeczne jest to, co można by nazwać współczynnikiem wspólnej wiedzy. Wiedza ta może wynikać ze wspólnych przeżyć, wspólnych doświadczeń, czy wspólnie nabytych wiadomości w szkole, wiadomości nabytych za pośrednictwem radia, lektur, telewizji etc.

Bez takiej wspólnej wiedzy (na podstawie której kształtują się określone sposoby oceny świata i określone cele działania, o czym będzie jeszcze mowa osobno) nie można wyobrazić sobie żadnych więzi społecznych. Nawet gdy przypadkowo ukształtowana grupa ludzi podejmie jakąś grę towarzyską, punktem wyjścia jest dostateczna znajomość zasad tej gry; dopiero w toku gry zaczyna kształtować się specyficzna wiedza historyczna (doświadczenie) owej grupy. Gdy chodzi o więzi spajające większe grupy społeczne, takie jak na przykład grupa etniczna, mieszkająca jednego regionu, naród — owa wspólna wiedza (a więc i wspólna świadomość, która jest po prostu uświadomieniem określonej wiedzy) musi mieć wymiar historyczny czyli głęboki czasowy. Tu nie wystarczy krótkie wspólne doświadczenie: ono może łączyć na krótko. Dla trwałych więzi społecznych zchodzi potrzeba głębokiego osadzenia w przeszłości. Poszukiwanie historii w Ameryce, o czym pisałem poprzednio, to właśnie szukanie czy pogłębianie tego „osadzenia”.

Gdy mówimy o wspólnej wiedzy jako czynniku głębszych więzi społecznych, jeden jeszcze element należy wziąć pod uwagę: mianowicie to, co nazywamy pamięcią zbiorową. Nie można wyobrazić sobie społeczeństwa i narodu bez pamięci zbiorowej; tak samo jak nie można wyobrazić sobie normalnie funkcjonującego w społeczeństwie człowieka bez swej pamięci indywidualnej. To tak jakby ktoś nagle znalazł się w miejscu i czasie sobie nieznanym lub jakby ktoś obudził się ze snu i nie mógł przypomnieć sobie nic z tego co działo się zanim zasnął, gdzie się znajduje, kim jest itd. Ktoś taki musiałby zaczynać wszystko od nowa, byłby we wszystkich swych krokach zupełnie bezradny. Do kładnie to samo byłoby ze społeczeństwem jako całością. Jesteśmy na co dzień tak przyzwyczajeni do tego, że operujemy ową pamięcią zbiorową, iż nie wyobrażamy sobie życia bez niej.

Pamięć zbiorową społeczeństwa jest jego świadomość historyczna. Poszukiwanie zaś historii to zarażenie dążność do nadawania świadomości historycznej innym, szerszym merytorycznie i głębszym chronologicznie wymiarów.

Pamięć, jak to wiadomo tak z codziennego doświadczenia jak i z psychologii, należy stale rozwijać i ćwiczyć; zachodzą bowiem w niej procesy deformacji i zapomnienia. W świadomości kształtującym swe życie społeczeństwie równie świadomość kształtowana być musi pamięć zbiorowa; nie

można zostawiać kształtowania się jej żywiołowym procesom zapamiętywania i zapomnienia. W USA proces ożywiania i rozwijania pamięci zbiorowej (a więc świadomości historycznej) jest, jak sędzić można, procesem wywołanym w większym stopniu przez nacisk społeczeństwa, które dążąc do uzyskiwania możliwości największych efektów konsumpcyjnych, zarażem odczuwa potrzebę rozwijania poczucia wspólnoty. Jest to rozbieżność charakterystyczna dla społeczeństwa rozwijającego rewolucję naukowo-techniczną w warunkach ustroju kapitalistycznego.

Świadomość historyczną można rozwijać różnie. Chyba najbardziej prostym i łatwym sposobem znajdowania łączności z historią jest kontakt z przedmiotami, które były swego rodzaju „nośnikami” zdarzeń historycznych: z dawnymi narzędziami, wytworami kultury i sztuki, budowlami, obiektami życia codziennego itp. W Ameryce obserwujemy coraz większe otaczanie opieką tego rodzaju świadków przeszłości. Mam tu na myśli przedmioty historii amerykańskiej a nie znane od dawna nabywanie przedmiotów historii i kultury europejskiej.

Jeden przykład. Oto dużym powodzeniem cieszy się ostatnio w Stanach Zjednoczonych zbieranie różnego rodzaju butelek na trasach, którymi pionierzy zdobywali Zachód. Butelki te (nie tylko po trunkach), zwykłe bardzo prymitywnego wyrobu, traktowane są (tak jak przez archeologów w Europie szczątki dawnej ceramiki) jako ślady przeszłości. Istnieją kluby zbieraczy, pisma, wydawnictwa instruktażowe audycje telewizyjne (ostrzegające np. przed fałszerzami butelek wespacjami interes), sprzedaje się odpowiednio przyrządy ułatwiające poszukiwania. Jeszcze jedno hobby? Na pewno — lecz przecież jest to hobby „historyczne”.

Zwiedzanie muzeów, konakt z oryginalnym dokumentem spełnia tę samą rolę kontaktowania z przeszłością, rozszerzając świadomość historyczną. W Ameryce uderza wielokrotnie poszukiwani jak najbardziej „chwytającej” ekspozycji muzealnej. Uśilo wania te, ogólnie rzecz biorąc, polegają na odchodzeniu od tradycyjnej, statycznej, gablotowej formy. Muzeum Techniki w Waszyngtonie może tu być nader interesującym przykładem. W czasie gdy je zwiedzałem, gościło ono m.in. polską wystawę (z Uniwersytetu Jagiellońskiego) instrumentów astronomicznych związanych z Mikołajem Kopernikiem. W naszym mieście można zachęcić wszystkich do wizyty w interesującym pod względem ekspozycji Muzeum Archeologicznym mieszczącym się w historycznym Pałacu Górków.

Można by zapytać, czy rozwijanie pamięci zbiorowej ma tylko wspomniany walor społeczny (tzn. pogłębiania więzi łączących ludzi). Nie tylko. Muszenie historyczne i świadomość historyczna jest niezbędnym warunkiem pomysłnego praktycznego działania. Stwierdzenie to może w tej chwili wydawać się co najmniej zastawiające. Postaram się jednak uzasadnić je bliżej w następnych uwagach.

prof. dr JERZY TOPOLSKI

BOGNA WOJCIECHOWSKA

Świąteczny bukiet

W tych domach, które pani widzi — starszy człowiek zakreśla ręką łuk — jest kawał mojej roboty. Wtedy się pracowało, człowiek godzin nie liczył, byle ściany rosły. Mieszkam w innej dzielnicy, ale często tu przychodzę — rozgaduje się. — A ten blok przy końcu ulicy oddaliśmy na święto lipcowe, to był rok... Osiedle było wtedy placem budowy. Nie pamięta pani? — mój przygodny rozmówca jest wyraźnie rozczarowany. — Dostałem odznaczenie i nagrodę. Dobry to był rok.

Miedzy zamieszkałymi już blokami dębieckiego osiedla w Poznaniu chodzą do nowej szkoły. Miałam ochotę powiedzieć, że dla mnie tamto lipcowe święto sprzed dwu dziesięciu lat kojarzy się zupełnie prozaicznie: z parą nowych pantofli, o które wtedy nie było łatwo. Toteż paradowałam w nich dumnie, mimo że twarda skóra kaleczyła stopy. Ale stary murarz na pewno poczułby się urażony, że on o domach, a ja o dziewczęcych pantoflach.

Ten lipiec w niczym nie przypomina tamtego, historycznego sprzed wielu lat, ani tych późniejszych. Jest pełnią lata, wakacji ale i wzmoczonego trudu tych, którzy pracują. Żadne polskie święto nie może się poszczycić taką sceną. Plaże są zatłoczone, pełne turystów miasta i szlaki wycieczkowe, na drogach mnóstwo samochodów. W ogrodach, przy ulicach, na balkonach kwiaty — feeria kwiatów mieniących się wszystkimi barwami lipca. W naszym życiu znalazło się miejsce na marzenia, na osobiste sprawy.

— Wiesz — mówi chłopak do dziewczyny — niedługo urządzimy się we własnym mieszkaniu. Kupimy dywan na cały pokój — rozmarza się ona — i lodówkę, i telewizor.

— Jak dostanę podwyżkę to przysięgam spędzić w Bułgarii — głośno planuje grubasek z sąsiedniego pietra. — Nie, najpierw wieloczynnościowa pralka — oponuje praktyczna małżonka.

Potoczne rozmowy, jakich tysiące. O drobiazgach, o sprawach codziennych, o życiu. Jakże różnią się od tych sprzed lat. Któż wtedy mógł planować wakacje, kupno samochodu. Myśleć o tym wszystkim — to nie było nazbyt realne.

Świat poszedł milowymi krokami naprzód i my staramy się dotrzymać mu kroku, niejednokrotnie kosztem dużego wysiłku. A przecież zaczęliśmy od nowa. Chłop otrzymał ziemię, robotnik pracę. Trzeba było przywrócić wiarę w słowa i sens pracy, w ludzką godność. Zmieniał się nie tylko ustrój, zmieniał się i dojrzał człowiek. Musieliśmy nie tylko odbudowywać, produkować, ale doganiać innych w tej epoce postępu i pospiechu. Niedorzeczny jest więc argument, że wiele musiało się u nas zmienić tylko dlatego, bo świat się zmienił.

Nie mamy wykalcelek pachnących cytryną czy miętą, w otwarciu drzwi do naszego domu nie wyręcza mnie fotokomórka. Nie przeczę, dobrze byłoby mieć więcej urządzeń, które ułatwiają życie i zaspokajają tęsknotę za wysokim standardem i nowoczesnością, ale jestem pewna, że brak fotokomórki, pachnącej wykalcełki i tuzina innych luksusowych drobiazgów nie przyprawi mnie o kompleks niższości.

Jeżeli przyjaciółka żyma się, że w sklepie nie ma żurnalowych nowości, a dzieciarnia nie uznaje innych portek poza rufflami — to nieomylny znak, że prowadzi się nam coraz lepiej, że stać nas na rzeczy modne i dobre. Malkontentem polecam spacer w niedzielne czy świąteczne popołudnie. Ludzie zadani, modnie wystrojeni.

Nie znaczy to, że należy popadać w samozadowolenie. To oczywiście, że chcemy żyć lepiej, dostatniej i do tego zmierzamy. Ale czasem podsumowania są potrzebne. Rocznie są ku temu doskonałą okazją. Cudzoziemcy, którzy po kilkuletniej przerwie odwiedzają nasz kraj, z uznaniem mówią o jego przemianie, a zarazem nie mogą zrozumieć, jak to się dzieje, że niektórzy potrafią bić rekordy w narzekaniu.

Mój przygodny rozmówca — murarz złożył w święto wizytowe ubranie i pełen powagi pójdzie szlakiem swojej budowy, dziewczyna marząca o dywanie na cały pokój — pobiegnie ze swoją sympatią na lipcową zabawę, rozleniwieni wczasowicze będą świętować na plażach, ci, którzy zostali w mieście pójdą na imprezy z rodzinami — to już tradycja. 22 Lipca to przecież święto radości, to po prostu nasze polskie święto.

BARBARA GRZEGORZEWSKA

Spacerowałam wśród tak niedawno wybudowanych domów i ani rusz nie mogłam sobie przypomnieć, w którego fundamencie wmurowano akt erekcyjny. Rozglądałam się beznadziejnie po kolorowych ścianach budynków. Na próżno. Dom, który dla potomnych będzie początkiem historii poznańskiego osiedla Rataje, zagubił się wśród wielu jemu podobnych.

Musiałam przeto sięgnąć do skrętnie przechowywanych za pisków w Poznańskim Przedsiębiorstwie Budowlanym nr 2; one dopiero naprowadziły mnie na ślad poszukiwanego budynku. Stoi prawie w centrum Osiedla Piastowskiego, w dalszym ciągu jest przez budowlanych określany numerem 44. Tutaj 18 lipca 1966 roku, dla uczczenia Święta Odrodzenia, wmurowano kamień węgielny.

Wtedy krajobraz terenu przedstawiał się wręcz ponuro. Nierówny, ze zwałami ziemi i pozostałościami po starych zabudowaniach. Jedynie wyobrażenia, plany i makiety rysowały kształt przyszłego osiedla. Obecnie, po 7 latach, Rataje stały się dzielnicą prawobrzeżnego Poznania. Rośnie ona jak na przysłowiowych drożdżach. Niedawno na wznośnym kolejnym Osiedlu Powstań Narodowych ukończono montaż setnego budynku. W sumie na nowych Ratajach mieszka już ponad 35 tysięcy ludzi. Jak ten czas leci...

W pomieszczeniach zaplecza PPB nr 2 trafiłam na ożywioną rozmowę kierownika Grupy Robót nr 10 — inż. Tadeusza Bekasa z pracownikami. Nie chcąc przeszkadzać, czekałam, przysłuchując się dyskusji. Mówiono o największych i najwyższych budynkach Rataj, tzw. deskach, budowanych — jak wszystkie na tym osiedlu — z wielkich płyt. Kiedy skończono rozmowę, inż. T. Bekas przedstawił mi brygadzystów. W czasie pogawędki mimochodem nawiązałam do sprawy wykopów pod fundamenty pierwszego budynku. Chciałam ustalić, jak to było przed 7 laty.

— Dawne to już czasy — powiedział Teodor Zawitaj, zbrojarz — ktoś by do nich wracał? U nas liczy się teraźniejszość i przyszłość. Zresztą — dodał po chwili wahania — może i dobrze czynić porównania; aby uprzytomnić sobie ówczesne warunki pracy, możliwości na szczeblu przedsiębiorstwa. Dla nas, budowlanych, duża satysfakcja jest budowa osiedla technologicznie uprzedmiotowioną, stale nadal unowocześnianą. Rezultat? Kiedyś tu, na Ratajach, w mojej brygadzie było 8 ludzi. Obecnie jest 3, a wykonujemy w tym samym czasie te same zadania, co wówczas. Wszystko dlatego, że dzięki postępowi technicznemu sprawniej przebiega robota. I to każda, nie tylko w mojej brygadzie.

— Ważne jest też — wtrącił cieśla Henryk Bialecki — że każdy pracownik wie, co be-

Jak ten czas leci...

7 LAT NOWYCH RATAJ



To jest właśnie dom na ratajskim Osiedlu Piastowskim, w fundamencie którego wmurowano akt erekcyjny. Nie różni się od wielu podobnych, a jednak od niego zaczęła się historia osiedla.

Fot. — H. Kamza

dzie robił jutro, za tydzień, czy nawet za miesiąc. Nikt więc nie błąka się bez celu po placu, nie czeka na przydział określonej pracy. Kiedyś bywało inaczej. Innymi też operowali narzędziami. Takie na przykład elektronarzędzia do różnych prac stanowiły wtedy marzenie. Jeszcze dzisiaj nie ma ich pod dostatkiem, ale to co jest, znacznie przyspiesza tempo robót.

Na inny moment zwrócił uwagę stolarz Zenon Wolsztyński.

— Od kilku dni otrzymujemy z Wołomina pod Warszawą stolarkę okienną i okucia. Takich domy na Ratajach jeszcze „nie widzieli”. Doskonala jakość. Na razie te materiały budowlane przeznaczone są dla domów wysokich. Dla wszystkich tu wznoszonych jeszcze nie wystarczy.

Osiedle Rataje, które w przyszłości liczyć ma około 140 000 mieszkańców, stanowi fragment tego, co rekami budowlanych powstaje w całym mieście. Rozbudowa Poznania trwa od wielu lat, ale nigdy jeszcze nie nabrała takiego rozmachu, jak po VI Zjeździe PZPR. Na nowe, szybsze tempo wpłynęło nie tylko zwiększenie nakładów na budownictwo mieszkaniowe. Przede wszystkim działają tu przeobrażenia, jakie od 1971 r. zaszły w naszym kraju, w przedsiębiorstwach i w psychice samych ludzi. To przecież w wyniku wniosków i postulatów, zgłoszonych przez nich w okresie przedzjazdowym, uporządkowano na placach budowy wiele spraw. Zaprowadzono na nich wreszcie prawidłową gospodarność, skonsolidowały się załogi. Do lamusa odłożono frazesy. Zastąpiono je

sko dekoncentracji... Żadne przedsiębiorstwo nie dysponuje bowiem nadmiarem pracowników, więc rozproszenie ich po różnych placach, nie wpływa na skracanie cyklu budowy. I znów przykład. W zeszłym roku w skali PZB w budowie znajdowały się 763 obiekty na 300 placach budowy. W tym roku wznosi się około 930 na 350 placach.

Towarzyszące jeszcze budownictwu trudności i przeszkody nie mogą jednak przyćmić, walczyć przeobrażeń w tej dziedzinie gospodarki i faktu systematycznej poprawy warunków mieszkaniowych. W latach 1966-70 wybudowano w Poznaniu przeszło 18 100 mieszkań. W obecnej 5-lacie przybędzie miastu około 24 000, a w latach 1986-90 ma ich stanąć 45 790. Ogółem od 1971 do 1990, w okresie budowy drugiej Polski, Poznań powinien otrzymać 147 350 mieszkań.

Zamierzenia imponujące. Czy realne? 7 lat temu osiedle Rataje również było... fantazją. Tak to już współcześnie bywa, że to, co dzisiaj jest wizją, szybko nabiera konkretnych kształtów. Tak było z zabudową prawobrzeżnego Poznania i terenów na północy miasta. Osiedle na Winogradach też przecięło kilka lat temu było zaledwie w modelu, w wyobraźni projektantów. A obecnie rysują się już kształty nowych osiedli Rasztyna Zachodniego, w Piątkowie i Naramowicach.

ANNA SIEKIEŃSKA

Sztandary Reichu na bruku

Dokończenie ze str. 3

wszechstronnego umocnienia przyjaźni polsko-radzieckiej. Braterstwo broni polskich i radzieckich patriotów, cementowane krwią na polach wielu bitew, stało się politycznym i wojskowym czynnikiem, w oparciu o który rozkwitła nierozwalna przyjaźń naszych narodów.

Przypomnijmy, iż za przejawione w tamte lata męstwo 29 polskich jednostek i formacji zostało nagrodzonych orderami Czerwonego Sztandaru, Ku tużowa, Aleksandra Newskiego i Gwiazdy Czerwonej, przy czym wyróżnia kościuszkowców dwukrotnie, zaś 28 — przyznał im honorowe tytuły: warszawskich, praskich, pomorskich, kołobrzeskich... przeszło 9 tysięcy naszych żołnierzy i oficerów otrzymało medale bojowe ZSRR. Moskwa dziesięciokrotnie uczciła salutami armatnimi bohaterstwo polskich wojsk.

ZBIGNIEW SUCHAR

Dzisiaj pochmurno. Po raz pierwszy po tylu upalnych, słonecznych dniach. Lecz nadał ciepło i duszno. Na niebie właściwie nie chmury, ale jednolita szarość. Odpoczynek dla oczu, zmęczonych słonecznym, lipcowym blaskiem. Wydaje się, że to jeszcze poranny półmrok, choć już godzina dziewiąta. Tu, na wzgórzu, wśród starych sosen, jeszcze głębszy cień. Za pach żywicy. Niżej, poprzez gałęzie, stalowo lśni jezioro. Nie ruchoma tafla.

W cieniu, u stóp sosnowych kolumn, jakby z ociąganiem się, leniwie, krzątają się figury ludzi. Dzisiaj właśnie, po dwóch tygodniach pobytu w Ośrodku Wypoczynkowym w Wieleniu koło Wolsztyna, trzeba żegnać się z lasami, wodą jeziora, uroczą ciszą.

Ten pochmurny dzień, pierwszy taki podczas turnusu, jakby na pocieszenie. Aby mniej było żal, że trzeba wrócić do miejskiego zgiełku, powietrza, miejskiej nerwowości. Jutro już inni zamieszkają w campingowych domkach, rozrzuconych między sosnami.

Na razie porządku. Starszy pan w białych spodniach „trzy ćwierci” wolno i troskliwie wymiata spacerowa alejkę. Wyłożona trylinka. Mocno obalona wczasowiczka, pod lewą pachą stos złożonej bielizny i ko-

Nad jeziorem, wśród sosen

ców, w prawej ręce leżak, pochylona pod tym ciężarem, zmierza do tak zwanego budynku socjalnego. Zresztą nie ona jedna.

Dzieci nie bardzo wiedzą w takim dniu, co ze sobą zrobić. Wszędzie ich pełno. Za różami — gdzie spojrzeć, kwitną czerwono — plac dziecięcych zabaw. Jakaś dziewczynka wisi na metalowym przecie głową w dół, jak nietoperz, nieruchomo. Obok maluch, włożył palec w buzię, patrzy. Dzieciom jakby udzielił się bezruch przyrody.

Anna Karolczak z Pleszewa płucze coś przy kranie na zewnątrz domku. Jej mąż Bernard, glazur z Pleszewskich Zakładach Wyróbów Papiero-

wych, zaraz przyjdzie. Pani Anna, nie przerywając zajęć, mówi, że było, minęło, trzeba pakować się i do domu. Że żal odjeżdżać, bo było słońce, sprzętu wodnego, kto ile chciał, prysznic z gorącą wodą, zabawy, mecze, wycieczki, jezioro niezmierzone, a za nim jeszcze kilka, wszystkie się łączą, można na spływ kajakowy. Był taki spływ niedawno.

Chodzę wśród domków, nawiązuję przypadkowe rozmowy.

— Mamy ośrodek nad morzem w Mrzeżynie — mówi

Jedno z jezior w okolicach Wolsztyna.

Fot. — S. Michalek



przewodniczący Rady Zakładowej Poznańskich Zakładów Na wozów Fosforowych w Luboń, Stanisław Pawlicki. — Ale mnie nie potrzeba renomowanych wczasowisk. Ja chcę naprawdę odpocząć.

— Kto tu raz przyjdzie — dodaje tokarz z „Fosforów”, Henryk Habura — to potem chce znowu. Jezioro czyste. Biorą węgorze, karpie, leszcze. Ale sam złapałem kilka okoniów...

Jadwiga i Karol Pawlakowie z Łodzi zapraszają, mimo sprzątania, do domku. Siadam w wygodnym fotelu. Obok tapczany. Takie w wieleńskim ośrodku wyposażenie. Rozmawiamy, przez otwarte drzwi za glądają do wnętrza dwie prawie dorosłe córki Pawlaków. Pani Jadwiga pracuje w Łódzkich Zakładach Wyróbów Papierowych, mąż jest stolarzem.

— Trafiliśmy do Wielenia w 71 roku i odtąd chyba ten ośrodek będziemy wybierać. Pozałatwiamy masę znajomości. Czuliśmy się wszyscy trochę jak jedna rodzina.

Pod sosnami pociemniało jeszcze bardziej, spadło kilka kropel deszczu. I znowu cisza. Duszno, parno. W każdym rozmówcy trafiać na przedstawiciela innego zakładu, z in-

nej miejscowości. Wyjaśnia Antoni Bukowski, od 4 lat na stałe kierownik ośrodka. Ośrodek powstał przed siedmiu laty, przy wydatnej pomocy Zarządu Okręgu Związku Zawodowego Chemików w Poznaniu, wspólnymi siłami wielu zakładów, między innymi papierowych w Rawiczu, Pleszewie, Jeleniej Górze, Łodzi, tak że Wielkopolskiej Hurtowni Chemicznej, poznańskiej „Lechi”, czy wspomnianych „Fosforów”.

Dzięki połączonym inicjatywom niewielkich na ogół zakładów powstał jeden z czołowych ośrodków wypoczynkowych w Wielkopolsce. Żaden z tych zakładów z osobna nawet by marzyć nie mógł o tak wysokim poziomie zorganizowania wypoczynku. Są 22 kajaki, 13 rowerów wodnych, cztery żaglówki, lekarz, w razie potrzeby wzywany telefonicznie, dyżurnie na miejscu 2 razy w tygodniu. Nad spokojem mieszkańców i zwłaszcza dyscypliną na wodzie czuwa funkcjonariusz MO.

Pokazał mi kierownik łaźnię, odkręciłem prysznic: jest ciepła woda. Zajrzałem do kuchni. W nos buchnął zapach. Za oparami mającej wielkie różną, na nich skwierczą schaby. Kucharki przy jakichś machinach. Stołówka dwuzmianowa. Rodzin jest tu 60 w 60 domkach, a osób średnio w turnusie 240. Z zaopatrzeniem w żywność nie tak

łatwo. Trzeba dobrze przeszedkać bliższą i dalszą okolice, aby dostać wszystko, co potrzebne.

— Panie kierowniku, pełno tu maluchów — zauważyłam.

— W wieku od 4 do 10 lat będzie ich ze 30. Opiekuje się nimi pani Basia.

Barbara Gierka zajmuje się nie tylko dziećmi, ale w ogóle pracą kulturalno-oświatową w ośrodku. Przeprowadza imprezy sportowe dla wszystkich. Jest studentką III roku Akademii Wychowania Fizycznego w Poznaniu. Jest więc połączona fachowcem, a przynajmniej będzie, od organizacji wypoczynku.

Jestem w gościnie w domku pani Basi i jej koleżanki z AWF Iwony Domażyńskiej, ratownikki. Świetnie pływa.

— Czy już się pani ktoś topił?

— Jakaś przejeżdżna dziewczyna wskoczyła do wody, tonie. Rzuciłam jej linkę, wyciągam. biorę za puls, momentami zapłaka. Musiałam wezwać lekarza.

Nagły podmuch wiatru, na jeziorze fale, łomoczą kajaki splecione łańcuchem. Niebo obniżyło się, pociemniało, znikł w nim las po drugiej stronie jeziora. Błyskawica, grzmot. Zaraz będzie ulewa. Pewnie ci wczasowicze, myślę, którzy tu jutro zamieszkają, znowu będą mieli słońce i upały.

MARCIN BAJEROWICZ

Zamieszczamy dzisiaj fragment nowej powieści Eugeniusza Paukszy pt. „Zawsze z tej ziemi”. (Ukaże się ona nakładem Wydawnictwa MON). Jest to powieść współczesna, której akcja rozgrywa się w latach 1969-1971. Stanowiąc samodzielną całość, poprzez losy bohaterów, jak też ich dzieci, nawiązuje do jednej z poprzednich powieści tegoż autora pt. „Po burzy jest pogoda” (nagroda Ministra Obrony Narodowej), na podstawie której, według scenariusza Jerzego Janickiego, powstał serial telewizyjny.

EUGENIUSZ PAUKSZTA **lipcowy most**

jest w stopniu porucznika, ale rezerwy, do jasnej Anielki. O czym ci dwoje mogli tam gadać? A jeszcze te zapachy, co na trzy dni przed fetą nieś się zaczęły po wiosce. Aż w nosie kłębiło.

Podporucznik na amen schował swój szkicownik, sierżant zzieleniał, ciągle tylko liczył, czy czegoś znowu nie zabrakło. Zawisłak dla odmiany to rzucał jak nigdy nabiłem, to znow cichł bardzo nie po swojemu.

Na dwa dni dopiero przed świętem ustalono ostatecznie ten program. Pewnie, w garnizonie umiano sporo wyperswadować tym z wioski, ale i tak za wiele się szykowało dobrego. Zawisłak tylko mrugał oczyma, jako że w postawie stał zasadniczej przed kapitanem, ale w duchu rozpiekł się najserdeczniej. No bo to komu święto, a jemu z sierżantem twarda harowa. Jeszcze kapitan zastrzegł, że sam dopilnuje, by wszystko zagrało jak trzeba. Zнали go zbyt dobrze, by nie wiedzieć, jak był piekielnie wymagający.

Sierżant jednak nieco otrzeźwiał, uważając, że zanosiło się na to, iż będzie gorzej.

— A tam, znasz się na tym jak kameduła na babach.

— Obiad jakoś przeleci. Grunt, że nie cała wiocha. Tylko kombatancki i te chłopaki, co to trochę harali, a trochę koce i co innego podpylali... Parę tylko kobiet ma żarcie podawać. Po butelce piwa na głowę, tyle co gardło splukać... Potem ceremonia otwarcia mostu, to pójdzie gładko... Potem, tu może

dowanie przesadziły z ilością jedzenia. Już przy deserze, kompotach i ciastach wszyscy wysiedli...

— Dziw — szturchnął Zawisłak sierżanta, obok siebie siedzieli — nawet Kiszniak trzęwy jak nigdy. Chyba, że rozkręca się później, po otwarciu mostu. Przejęci teraz...

Dobrze trafiło. Coraz to ktoś tak z młodszymi jak starszymi ogłądał się na most. Przyozdobiony flagami furkoczącymi na wieżach pachniał świeżością, klamrą spinającą brzegi niesfornej rzeki. Wysokie, długie podjazdy polyskiwały czystym cementem.

I niby wszyscy uważali to za normalne, kraj się rozwija, trzeba i mosty budować, a że akurat do żołnierskiej wioski przyszła żołnierska wiara, to i w tym jest zwyczajna logika. Muszą się gdzieś saperzy zaprawiać w swoim rzemiośle. Zawsze zaś lepiej tam, gdzie języka wspólnego szukać nie trzeba... Mimo to niewyraźne były trochę te spojrzenia, lekko przymglone. Bo ta niby normalna stawiała się tu jednak czymś więcej.

Punktualnie, jak przewidziano, obiad się skończył. Wiarusy z wioski, kilku włożyło nawet na siebie stare, wytarte, tyle że wyczyszczone, odprasowane mundury, odeszli, pogadując z oficerami, którzy także zbierali się do odjazdu, by potem powrócić wraz z całą switą.

Zawisłak odetchnął, odgarnął z czoła swoją pielęgnowaną starannie czuprynę, nawet się leciutko uśmiechnął. A potem, zaganiając na bok chłopaków, patrząc tylko niby to na zegarek, oznajmił:

— Za dwie godziny otwarcie mostu. Za półtorej macie być gotowi. Sprawdzić, obejrzeć jeszcze raz wszystko. Każdy guzik, sprzączkę, każdy centymetr munduru. Niechno plamkę jaką odnajdę, to wysobaczę, że się mu do końca życia odechce wszystkiego. I w ogóle, mówiłem już, że ma być na medal. Pamiętajcie, że różne cywile z powiatu się zjadą niechże lachmytom oczy w słup staną, jak was zobaczą.

Patrzyli zdziwieni. Ani razu plutonowy nabiłem nie rzucił? Chory może czy jak? Albo tak cholernie przejęty? Zupełnie inny człowiek.

Zawisłak tymczasem pognał ich do namiotów, sam zaś uważnie przepatrywał oczyma po całym majdanie. Opustoszało. Tylko przy moście grzebał się sierżant z paru żołnierzami, coś jeszcze pucowali, przymierzali się ze wstęgą, jakieś tam brzożki, dla dekoracji okopywali po brzegach.

Czas przeleciał, że ani się obejrzieli. Chłopcy prezentowali się okazale, jakby nie ci sami. Zawisłak, sam godny traktowania go za wzorzec wojskowej postawy, przewodził po swoich trochę rozmaślonym spojrzeniem. Rosła w nim żołnierska dusza. Bo to jakby dojrżeli chłopcy przy tej budowie. I wcale tak źle nie było z musztrą. Poweselała twarz plutonowego. Niemal że odleciał go już zupełnie zły humor. Porozumiewawczo raz i drugi mrugnął ku dziewczętom ścigającym wraz z wioskową gromadą w okolice mostu. Odwzajemniały się uśmiechami.

A ludzi skądś mrowiło się coraz to bardziej. Nie tylko wioskowi, co ciekawsi ścigali także z najbliższych okolic. Zajeżdżały już pierwsze samochody. Krag wokół obozu zacieśniał się, ku irytacji sierżanta. Odpędzać nie bardzo wypadało, a tymczasem siłą rzeczy wkładał się tu jakiś bałagan.

— Żeby tylko znowu czegoś nam nie gwizdnęli — mruzczał przychryplym głosem do Zawisłaka.

Nie mógł sierżant zapomnieć historii z Ignasiakiem. Ani by mu na myśl przyszło, że jeszcze wieczorem w znacznie cieplejszym tonie będzie mówił o chłopcu.

Bo w końcu właśnie Karol Ignasiak uratował ich od niesamowitej, a najmniej oczekiwanej poroty. Dopiero by mieli się z pyszna.

Już się wtedy gala zaczęła. Znowu powrócił porządek. Chłopcy stali jak malowanie, aż dziewczęta bardziej na nich niżeli na most popatrywały. Tłum cywilów też narzucił sobie jakieś rygory, może w tym ci kombatancki pomogli. Dość, że rozwijało się wszystko jak najbardziej po myśli.

Przewodniczący prezydium z powiatu kończył właśnie przemówienie, nawet od biedy nieźle mu się z tej dygocacji w dłoniach kartki czytało. Ze to wojsku dziękują, że czyn społeczny, że zbratanie armii z narodem, że w dobie budownictwa, i w ogóle, jak to zawsze przy podobnych okazjach. Zaraz po nim w kilku zdaniach imieniem żołnierskiej wioski wyraził uczucia kapitan Markiewka, w mundurze wyglądający znacznie młodziej, jakby mu z miejsca ubyły dziesiątek lat.

Kapitan jeszcze mówił, z tyłu za nim podporucznik leciutko popychał do przodu Jadcę Maliniankę, z tacy w rękach, na której leżały duże nożyce, którymi pułkownik przeciął most w miejscu, gdzie nagle zamykającą most wstęgą, gdy nagle spojrzenia ludzkie pobiegły za rzekę, na drogę wijącą się pośród łąk. Lolek Wański, który zachwyconych oczu nie spuszczał ze swojej dziewczyny, dumny, że ją właśnie z wioski do tej prezentacji wybrano, zastrzygł oczyma w tamtym kierunku. Kapitanowi Markiewiczowi grdyka zalała, któreś słowo wyszło nieskładne, ledwie się opamiętał.

Bo oto na pojazd od drugiej strony, jakby nigdy nie, nie bacząc na całą fetę, pedałowała spokojnie na rowerze starsza jakaś babina. Jeszcze moment i znajdzie się na moście.

To wtedy Zawisłak omal szoku nerwowego nie dostał. Nogi się pod nim ugwały. Przeczucia go nie myliły. W postaci tej babiny zbliżała się nawałnica. Cała gala pójdzie w diabły. Tu most, przemówienia, wzruszenie, wstęga przez całą szerokość, Malinianka, nożyce, dowódca garnizonu, a tam tłusta babka na rowerze, zdająca się w ogóle nie mieć pojęcia o wszystkim, co tu się dzieje. Ani jak ją zatrzymać. Bo przecież nie schylać się pod wstęgą, cwałować przez most, łapać babę w objęcia. Więc czekać już tylko sądu bożego. Bożego jak bożego, ale szarża dopiero miałyby używanie! Na nim, na Zawisłaku, stał by się kozłem ofiarnym.

Na twarz pułkownika nie miał Zawisłak odwagi spojrzeć. Wystarczyło mu, że dostrzegł, jak brwi majora niebezpiecznie się unoszą ku górze, jakiś grymas ściga mu twarz. Ta jedna zapowiedź starczała, by stracić przytomność... Cóż pomagało wymawianie teraz sobie, że się odrzekł pierwotnej koncepcji, by na drugiej stronie postawić na warcie paru żołnierzy. Wydawało mu się, że nazbyt to już oficjalne, że przecież tłum, ruszając na most, zniósłby w zapale tych żołnierzyków...

Wśród ludzi gdzieś tam przeciągnęło w jednym i drugim miejscu powściąganym chichotem. Gdzieś indziej ktoś jęknął. Markiewka jeszcze mówił, ale ciszej, też wpatrzony w pedałującą babine.

I wtedy właśnie uratował sprawę Ignasiak. Nikt nie spodziewał się jego obecności w krzakach po drugiej stronie rzeki. Oficjalnie przecież był chory. Jeszcze przy obiedzie ojciec jego, nie mający o niczym pojęcia, głośno wyrażał żal, że syn nie może uczestniczyć w tej pięknej uroczystości.

Teraz ten niby chory chłopak rwał galopem od krzaków, usiłując zabiec drogę kobiecie. Ta go dostrzegła, chyba się przestraszyła, nie bacząc, że podjazd był stromawy, mocniej nacisnęła pedały. Ignasiak jednak był szybszy. Parę metrów dzieliło rower od mostu, gdy chwycił go za siodełko. Babina omal nie skoziłkowała, uratowała ją objęcia szczupłego chłopca. Zajągotała coś, dobrze, iż wiatr zwiwał głos na łąki, tego brakło, by jakieś połajanki dotarły do oficjeli otoczonych gęstwą przystrojonych uroczystości mieszkańców.

Zawisłakowi wydało się, że razem z nim z ulgą odetchnęły setki piersi. Najgorsze minęło. Ignasiak odprowadził babine na stronę, daleko od podjazdu, coś jej tłumaczył. Kiwała głową, patrzyła ciekawie, dopiero zdając się uświadamiać, co się tu dzieje.

Dowódca garnizonu nie bawił się w słowa. Krótco, serdecznie podkreślił więzi z wojskiem, wskazał na tradycje wioski starych wiarusów. Od dygającej zgrabnie Malinianki wziął z tacy nożyce, przeciął wstęgę. Dopiero huknęła, zagrzmiała orkiestra miejscowej ochotniczej straży pożarnej. Chłopaki w mundurach jeszcze mocniej zerwali ze swoim „Czołem”. A potem nagle zaciłoch, zgęstniałe uroczyste milczenie zaciążyło na wszystkich. I dopiero po długiej chwili, z oficjeli na czele runęło bractwo na most. Zadudniło tylko.

Babina po drugiej stronie, stojąca obok swego wehikułu, Ignasiak dawno już nurknął z powrotem w krzaki, patrzyła na pracę w jej stronę tłum wyraźnie przerażona. Aż wreszcie galopem się wpakowała na rower i co sił w nogach, popedałowała w stronę, skąd przyjechała. Śmiechem poleciała po moście. Już było dobrze.

Jeden tylko Zawisłak miał nadal kwaśną minę, mimo że w oczach kapitana, przez moment niby to groźnie spoglądających, dostrzegł także isierki rozweselenia. Plutonowy myślał bowiem melancholijnie, że minęła dopiero połowa dnia, co prawda najważniejsza, ale jednak zaledwie połowa. Licho wie, co się może jeszcze przydarzyć.

Już nie obeszło go nawet, że stary Ignasiak, gdy tylko przewalili się kupa przez most, odlatywał się od innych i nurknął w krzaki, by tam odszukać syna. Minę miał niewyraźną. Szepnął mu ktoś czy sam się domyślił, że coś tu musiało być nie w porządku?

Brakło czasu na dalsze zastanawianie się nad czymkolwiek. Oficjalna czołówka zawała już, za nią ciżba waliła pomnożona nagle wioska, jeszcze, cholera, most się gotów zawałać pod takim ciężarem. Chłopaki stali karnie w dwuszeru. Trzeba ich zaraz przerwąć pod namioty, tam już krótka rozmowa dowódcy z żołnierzami, aż siedmiu otrzymuje odznakę wzorowego żołnierza, zaszczyt, jeszcze z rąk pułkownika...

— Dziw, jak gładko to idzie — sierżant znalazł się nagle obok, już nie czekał a tryskał potem, chustkę tylko coraz wyżej. — Nawet z tą babą, cyklistką, żeby jej nie znać, upiekło się.

— Jeszcze te odznaki, podziękowanie... Nie mów hop...

— Coś ty, Zawisłak, taki dzisiaj nerwowy? Na dziewczyny nawet nie ochota ci patrzeć. A wystroili się jak maki na polu.

— Znaczą się znalazł!

— No bo co? Potem już starego i resztę zabierają kombatancki do Markiewki i tej ich izby pamiętać. Nie nasza sprawa. Jak szarża odjedzie dopiero znacznie się generalnie spoczni. Coś słyszałem, awansik ci się szykuje? — Gadanie. Przed jej mi pewnie cyco, takie po trzech parach bliźniaków, na dłoni wyrośnie.

Rozjaśniała się gęba sierżanta.

— Nabiłem nareszcie znow rzucaś. Dobry znak.



Rys. Ludomir Kapczyński

o rozstrój nerwowy. Ba, nie tylko ich, podporucznik też zmarniał, do szkicownika swego w ogóle nie zaglądał. Bo jak przedtem poza kapitanem i majorem, głównym specem od saperskich prac budowlanych, nikt z szarży tutaj się nie pojawiał, jednej wizyty dowódcy garnizonu można było nie liczyć, tak w te ostatnie dni aż mrowiło się od oficerów przy moście. Na domiar każdy miał coś swojego do powiedzenia. Radzili, chwaliли, ochrzaniłi. Ciągłe tylko przepisowa postawa, meldunki, raporty, wyjaśnienia, aż język kółkował.

Nigdy się im obu tak Lipca nie czekało, jak teraz. Żeby przed jej nadszedł. Most zostanie, a kłopotów wreszcie za braknie...

A jeszcze, że to do ostatka nie było wiadomo, jak się właściwie wszystko odbędzie. Normalnie to wiadomo, lipcowe święto, galówka, taki lepszy, żołnierski obiad. Kto nie w cieple bity, prywatnie, może potem na przepustkę kielich wychylić, dziewczuchę poderwać. Ale ten most. I ta zakichana wiocha ze swymi pomysłami.

Spluwał Zawisłak pod nogi, chmurny, ale wyklinając w duchu, czuł zarazem respekt właśnie przed tą zakichaną wiochą. No bo jakże, ćwierć już wieku, jak te kościane dziadki w woju służyły, co prawda, tego się nie naparali, nie można powiedzieć, mogliby spokojnie swoje orderzy nosić, dobytku pilnować, a tymczasem im nadal zwariowane pomysły po łbach zakutych chodzą. Ceremoniał z początku taki chcieli odstawiać, jakby to saperszaki nie most zbudowali, a druga Nowa Huta czy inny Lubin. I te ich baby, cioty i jedze, żeby ziemia ich nie nosiła. Strzeż Boże podobną wybrać na żonę, po stokroć lepsza dożgonna już kawalerka... Takie niby pospolite, potulne wobec swych chłopów, a okazało się, w każdej Antychryst siedzi. Gwałt podniosły, że to nie tylko kombatancki dla chłopaków, ale wioskowy musi być obiad. I różne inne cuda, kwiaty, występy, prezenty. Łaskawe, psia jucha! A córki to by na pewno pochowały twardo po domach.

Trochę liczyli z sierżantem, podporucznik też się wtedy bliżej z nimi pokumał, że nie pójdą na podobnie zwariowane pomysły. Freblówkę z wojska robić, czy jak? Ale znowu ten kapitan Markiewka jeździł do garnizonu, z dowódcą gadał. Ta zwariowana lekarka, choć tak ogólnie, to równa babka, była czemuś proszona do kasyna na obiad. Niby

być różnie, spotkanie z szarżą u Markiewki, w tej ich izbie pamiętek, ze starymi wojakami... No, a wieczorem przepustki, zabawa, normalna już...

Zawisłak strzygł oczyma, ręką czuprynę swoją przegładał, słuchając wywodów szefa. Wreszcie sarknął, ale też jakoś cicho, nie po swojemu, aż się sierżant zadziwił:

— Mało ci? Więcej tego jak mend — wiesz gdzie. Po butelce piwa. Akurat. Jakbyś tych starych cwaniaków nie znał, choćby takiego Kiszniaka. Już tam oni po kieszeniach niejedną flaszke przyniosą, mocniejszą. Zajrzyć do każdej szklanki, co w niej, piwo, kompot, czy może wódka? Ceremonia gładko pójdzie? Szczęście, że defilady żadnej nie będzie, a to się wiara rozbisurmaniła, w krok by pewnie nie potrafilu już iść. Jeszcze w tej izbie pamiętek... Ciągłe ten oficjalny program, gdyby co, na nas poruta spadnie, jak nocnik z pierwszego piętra... Wytrzymasz ty taki dzień? Żeby już przed jej na poligon, tam, wiadomo, żołnierka, a tu? Nianczenie osesków.

Sierżant bokiem zerknął na niego. Coś z tym plutonowym ostatnio naprawdę niewyraźnie.

Dzień świąteczny wstał jasny, rześki, podmuchował lekki wiaterek, przez co upał tak nie doskwierał, w cieniastych miejscach było aż chłodno.

I miał jakos spokojnie, aż się Zawisłak powoli rozchmurzał. Jeden sierżant tylko, pomny przysłówia, by dnia przed wieczorem nie chwalił, ścierając pot z czoła, uważał na wszystko wokoło jak jeszcze nigdy.

Pilnowała porządku i wioska. Obiad dla żołnierzy baby same w kotłach wojskowych ugotowały, resztę przyniosły z domów. Dziesięć tych kobiet było, w pobliżu nie pokazała się ani jedna młódka, aż się chłopacy tracali pod bok. Złwaszcza, że ta i owa zdążyła swojemu chłopakowi szepnąć, że się wieczorem, na zabawie, za te wszystkie rygory, co starzy im narzucili, odkują...

Trochę sztywnawy był ten posiłek. Żołnierzy peszyła obecność szarży, także i wobec tych starych kombatancków języki niezbyt się jakoś rozplątały. Co dopiero gromadka pomagierów wioskowych, ciagle jeszcze speszona afera z Ignasiakiem, zbyt przy tym wzruszona dopuszczeniem ich do tej fety, ta w ogóle nieskorą była rozwiązywać języka. Złwaszcza, że zajęcia i tak pod dostatkiem było dla wszystkich, kobiety bowiem zdecy-

Piłka nożna

Na półmetku Pucharu Lata

W ub. środę — po serii zaległych spotkań — piłkarski Puchar Lata osiągnął półmetek. Trzy reprezentujące nas w tym turnieju drużyny — ROW Rybnik, Wisła Kraków i Polonia Bytom spisywały się w pierwszej fazie rozgrywek dobrze, o czym świadczy ich miejsce w tabeli: Wisła przewodzi drużynom grupy VIII, ROW zajmuje drugie miejsce w grupie V, a Polonia — identyczną pozycję w grupie X.

Wszystkie polskie zespoły mają więc szanse na nagradzanie premią 10 tys. franków szwajcarskich — pierwsze miejsca w swych grupach.

Wiślacy prowadzą wprawdzie w swej grupie, ale w rundzie rewanżowej czekają ich dwa trudne mecze wyjazdowe: z wiceliderem, uступаłym Wiśle o jeden punkt — Kiekersem Offenbach (w Krakowie 1:1) i Swarowskim — Wacker Innsbruck (3:2).

Minimalne szanse na końcowy sukces w grupie V ma rybnicki ROW. Zdecydowanym faworytem wydają się być bowiem piłkarze szwedzkiej drużyny Oerebro, którzy wygrali dotąd wszystkie mecze, w tym na swoim boisku z ROW — 2:1. Rybniczanie mają jednak bardzo korzystny układ rewanżowych spotkań, w których podejmują lidera i Voest Linz (w Lin-

Mały WDP

Sukces kolarzy Ostrowa

W przeddzień zakończenia XII etapu Tour de Pologne prowadzącego z Lubina do Ostrowa, odbyły się w tym mieście eliminacje wojewódzkie Małego Wyścigu Dookoła Polski. W imprezie udział wzięło 36 zawodników w wieku lat 16 i młodszych, nie zarejestrowanych w PKOl, z powiatów: Ostrow, Wolsztyn, Gostyń, Pleszew i Leszno.

Wyścig indywidualny na czas na trasie Rydzyna — Leszno, długości 7,5 km., zakończył się sukcesem reprezentantów Ostrowa, którzy zajęli trzy pierwsze miejsca. Zwyciężył J. Bugajski w czasie 11,1 min. przed J. Kuźdubem i L. Machnikiem.

Ostrowianin J. Bugajski wygrał również wyścig na trasie Leszno — Bojanowo — Leszno (dystans 40 km.), uzyskując czas 1 godz. 01,46 sek. II miejsce zajął jego kolega L. Machnik przed R. Ratajczakiem (Wolsztyn).

W klasyfikacji ogólnej zwyciężył J. Bugajski przed L. Machnikiem, J. Kuźdubem, R. Ratajczakiem i J. Tomiakem (Wolsztyn). (R)

Sportowcy w mundurach

Kiedy z całego terytorium Związku Radzieckiego, ściągali do obozu w Sielcach nad Oką Polacy, aby wstąpić w szeregi formującej się I Dywizji Ludowego Wojska Polskiego im. Tadeusza Kościuszki, nikt nie myślał o sporcie. Trwała wojna, która w efekcie miała przynieść wolność narodowi Europy i zmieść z powierzchni ziemi twór niemieckiego faszyzmu — III Rzeszę. A jednak znalazła się w sielskim obozie grupa entuzjastów kultury fizycznej, która wykorzystując czas wolny od zajęć, postanowiła zorganizować zawody w różnych konkurencjach.

Pierwsza spartakiada w historii Ludowego Wojska Polskiego, odbyła się 8 sierpnia 1943 roku. Na leśnym stadionie, zebrali się wszyscy żołnierze formującej się dywizji i choć wyniki zawodów nie były zbyt imponujące, to jednak atmosfera tej imprezy, pozostała na zawsze w pamięci jej uczestników.

Kiedy umilkły ostatnie strzały II wojny światowej — w wywołanej ojczyźnie rozpoczęła się organizacja wojskowego sportu. Początki jak wszędzie nie były łatwe, częste zmiany modelu organizacji wpływały również na rozwój kultury fizycznej w szeregach Ludowego Wojska Polskiego, ale efekty przeszły oczekiwania. Nie sposób wymienić nazwisk wszystkich medalistów olimpijskich, mistrzów świata czy Europy, wywodzących się z klubów wojskowych. Te ostatnie, chociaż kierowane przez ludzi w mundurach, chętnie przygarniały pod swoje skrzydła każdego, kto chciał uprawiać sport a zwłaszcza młodzież, która w klubach wojskowych znajdowała zawsze dobre warunki do uprawiania swojej dyscypliny.

Reprezentantem wojskowego sportu, obchodzącego podobnie jak całe Ludowe Wojsko Polskie swe 30-lecie w Poznaniu jest WKS Grunwald. Klub ten we wrześniu ubiegłego roku obchodził 25-lecie istnienia i chyba warto przypom-

Zwycięstwo lekkoatletów USA

Międzynarodowy mecz lekkoatletyczny USA — Włochy w Turynie zakończył się zwycięstwem USA 227:127 (w konkurencjach męskich Amerykanie triumfowali 143:78, a w konkurencjach kobiecych 84:49). W najciekawszej konkurencji drugiego dnia zawodów — biegu na 800 m Rick Wohlhuter pokonał rekordzistę świata Marcello Fiasconaro. Zwycięzca uzyskał 1.45,3, Fiasconaro — 1.45,8. Bardzo dobre czasy uzyskano w biegu na 200 m. Zwyciężył Williams (USA) — 20,4 przed Mennę (Włochy) — 20,5, Lutzem (USA) — 20,6 i Benedettim (Włochy) — 20,8. Inne ciekawsze wyniki:

meżczyźni: 110 m ppł — Foster i White (oba USA) — 13,5, tyczka — Cotton (USA) — 5,30, 3000 m z przeszk. — Brown (USA) — 8,31,8, Fava (Włochy) — 8,32,2 (rekord Włoch), trójskok — Tiff (USA) — 16,56, dysk — Powell (USA) — 63,30, Simeoni (Włochy) 61,98, 4x400 — USA 3.04,9;

kobiety: wżwż — Simeoni (Włochy) — 1,80, 200 m — Thompson (USA) — 23,3, 800 m — Decker (USA) — 2.03,9.

Tour de L'Avenir

Uczestnicy wyścigu kolarskiego Tour de L'Avenir rozegrali 9 etap na trasie Bergerac — Brive la Gaillarde długości 160 km. Na metę wpadł wielki peleton, z którego najprzód wyprzedził Peter Waibel (NRF), wyprowadzając Holendra Wala i Hiszpana Martineza — wszyscy w czasie 3:56,34.

Klasyfikacja indywidualna po X etapach:

1. Giambattista (Wł.) — 32.08.24
2. Steinemeyer (Aus.) — 32.13.22
3. Bourreau (Fr.) — 32.14.10
34. Polewiak — 32.58.57
36. Trybala — 32.59.08
38. Labocha — 33.04.00
44. Mycek — 33.12.30

Wyścig Dookoła Polski

X etap WDP na trasie Zielona Góra — Lubin, długości 154 km, miał być etapem realizacji planów taktycznych białoczerwonych. Ich dążeniem jest wyprowadzenie w ostatecznej klasyfikacji trzech zawodników na trzy czołowe miejsca. Plan czwartkowego etapu został zrealizowany połowicznie, bo Tadeusz Mytnik awansował na 4 pozycję.

Wyniki X etapu:

1. L. Nadolny (CRZZ D) — 3.38.48
2. Z. Kus (LZS D) — 3.38.50
3. W. Matusiak (Gwardia) — 3.38.50

Klasyfikacja po 10 etapach:

1. L. Lis (Polska D) 31.00.08; 2. R. Szurkowski (Polska D) 31.03.02; 3. D. Gonschorek (NRD) 31.03.25

nieć kilka danych dotyczących rozwoju tej tak pożytecznej placówki sportowej, wnoszącej swój (i to duży) wkład w rozwój kultury fizycznej naszego regionu.

Zaczęło się 12 września 1947 roku. Tego dnia powołano do życia Wojskowy Klub Sportowy Kadra, który dysponował następującymi sekcjami: bokserska, lekkoatletyczna, strzelecka, tenisa ziemnego i piłkarska. W 1951 roku powstała sekcja hokeja na trawie, która już od początku swego istnienia, odgrywała dominującą rolę w tej dyscyplinie sportu. Liczne reorganizacje doprowadziły w 1953 roku do scentralizowania sportu wojskowego w ówczesnym CWKS-ie Warszawy, ale ponieważ nie dawało to zbyt dobrych rezultatów, w 1956 r. powołano w Poznaniu ponownie wojskowy klub sportowy, który 26 września 1957 roku przetransformował się w WKS Grunwald.

Klub ten przeżywał swoje lata „chmurne i górne”, kilka sekcji z powodu braku właściwej bazy uległo likwidacji, ale te które zostały (poza piłką nożną), dotarły w najwyższe regiony współzawodnictwa krajowego. Grunwald dysponuje obecnie 5 sekcjami sportowymi, z których cztery: hokej na trawie, piłka ręczna, strzelectwo sportowe i zapasy w stylu wolnym walczy w I lidze, natomiast piłkarze to klasa okręgowa. Warto tu dodać, że na Igrzyskach Olimpijskich w Monachium poznański Grunwald był reprezentowany przez sześciu swoich sportowców, a mianowicie: Zbigniewa Dybala i Henryka Rozmiarkę (piłka ręczna), Zbigniewa Juszcza, Włodzimierza Matuszynyńskiego, Marka Krusią, Stefana Wegnerskiego (hokej na trawie).

Ostatni sezon dla członków Wojskowego Klubu Sportowego Grunwald był również bardzo pomyślny. Hokeiści na trawie zdobyli tytuł wicemistrza Polski, a ponadto 7 zawodników zaliczonych zostało do kadry narodowej seniorów, zaś 6 do tzw. młodzieżówki. Również dobrze spisali się piłkarze ręczni. Seniorzy — III miejsce w I lidze, juniorzy — wicemistrzostwo Polski, a ponadto Dybol, Rozmiarek i Zieliński znaleźli się

MACIEJ STABROWSKI

Wojewódzki Zakład Doskonalenia Zawodowego w Poznaniu, ul. Kościuszki 57 ogłasza na rok szkolny 1973/74

ZAPISY CHŁOPCÓW I DZIEWCZĄT

do Zasadniczej Szkoły Zawodowej Doskształcającej w Poznaniu — w zawodach:

- ślusarz mechaniczny
- ślusarz narzędziowy
- tokarz
- frezer
- blacharz przemysłowy
- elektromechanik — dla dziewcząt tylko z m. Poznania
- ślusarz mechaniczny.

i Warsztatu Szkoleniowego nr 5 we Wronkach ul. Myśliwska nr 11 — w zawodzie:

- ślusarz mechaniczny.

Zajęcia praktyczne odbywają się we własnych warsztatach szkoleniowych, w oparciu o szeroki asortyment produkcji i usług przemysłowych dostarczanych na rynek krajowy i eksport.

Nauka w szkole trwa 3 lata (dla blacharzy 2 lata), a po jej ukończeniu absolwenci mogą ubiegać się o przyjęcie do Technikum dla Pracujących.

Uczniowie otrzymują w

- I roku nauki do 260,— zł miesięcznie
- II roku nauki do 380,— zł miesięcznie
- III roku nauki do 600,— zł miesięcznie

Uczestniczą również w nagrodach regulaminowych postępu technicznego i racjonalizacji oraz mogą uzyskać dodatkowe stypendium.

Szkola prowadzi internat i stołówkę. Do wniosku o przyjęcie należy załączyć:

1. Zyciorys i 2 fotografie,
2. Świadectwo ukończenia 8 klas szkoły podstawowej lub wykaz ocen za II okres 8 klasy,
3. Zgodę rodziców,
4. Świadectwo zdrowia z wynikami analiz.

Wnioski należy przesyłać:

1. Zasadnicza Szkoła Zawodowa Doskształcająca WZDZ — Poznań — 61-891, ul. Kościuski 57.
2. Zasadnicza Szkoła Zawodowa WZDZ — Koźmin, ul. Klasztorna 35.
3. Warsztat Szkoleniowy nr 5 — Wronki, ul. Myśliwska 11.

Pracownicy poszukiwani

PPH „Konsumy” w Poznaniu, ul. Dąbrowskiego 17 — przyjmie do pracy z terenu m. Poznania i pow. poznańskiego na czas trwania MTP - konsumpcyjnych — w miesiącu wrzesniu:

- 8 KUCHARZY,
- 25 PODAJĄCYCH — mł. kelnerki,
- 22 POMOCE KUCHENNE,
- 2 ROBOTNIKÓW.

Zgłoszenia przyjmuje Dział Kadr — pokój nr 19. 5429-K1

Zakłady Przemysłu Metalowego H. Cegielski w Poznaniu, ul. Dzierżyńskiego 223/229 — zatrudnią zaraz:

— STRAŻNIKÓW DO STRAŻY PRZEMYSŁOWEJ — kobiety w systemie 8 godzin pracy na 16 godzin wolnych — 12 godzin pracy na 24 godzin wolnych (kobiety do 50 lat),

— mężczyzn w systemie 12 godzin pracy na 24 godzin wolnych. 54-9-K1

- 3 MONTERÓW wodno-kanalizacyjnych,
- 3 MONTERÓW centralnego ogrzewania,
- 4 POMOCNIKÓW MONTERÓW wodno-kan. i c.o.,
- 3 SPAWACZY GAZOWYCH na c.o.,
- 4 ELEKTROMONTERÓW i POMOCNIKÓW — zatrudni zaraz

Przedsiębiorstwo Robót Instalacyjno-Montażowych Budownictwa Rolniczego w Poznaniu, ulica Pokrzywno 59 a, telefon 742-01, wewn. 66. Dojazd z Rataj autobusem nr 62. Warunki pracy i płacy zgodnie z układem. Reflektujemy na pracowników spoza m. Poznania i powiatu poznańskiego. 5386-K1

Kółko Rolnicze MBM Krosinko, powiat Poznań — zatrudni zaraz:

- 5 TRAKTORZYSTÓW,
- 2 MECHANIKÓW.

Warunki pracy i płacy zgodnie z układem zbiorowym. 1097g

PP „MOTOBYT” — Poznań - Antoninek, ul. Gorystawa 9 — poszukuje pilnie niżej wymienionych pracowników:

- KIEROWCÓW,
- MAGAZYNIERA SAMOCHODÓW,
- LAKIERNIKA,
- TOWAROWNICÓW odbioru jakościowego części zamiennych,
- ST. SPRZEDAWCÓW do P-tu Sprzed. Wysyłkowej i sklepów poznańskich,
- ABSOLWENTÓW na staż pracy do działu sprzedaży części zamiennych.

Reflektujemy najchętniej na osoby zamieszkałe w Antoninku, na Osiedlu Warszawskim, w Kostrzynie Wlkp., wgl. w Swarzędzu.

Informacji udziela Sekcja Kadr i Szkolenia Zawodowego, telefon 734-81 w Poznaniu - Antoninku. 5456-K1

Poznańskie Przedsiębiorstwo Surowców Wtórnych w Poznaniu — zatrudni zaraz

- KIEROWNIKA do Oddziału Skupu w Krotoszyźnie, ul. Hanki Sawickiej.

Wymagane wykształcenie średnie + praktyka. Zgłoszenia prosimy kierować do Działu Kadr — Poznań, ul. Przemysłowa 45/49. 5516-K1

Komunikaty

Wielkopolskie Okręgowe Zakłady Gazownictwa w Poznaniu, ulica Grobla 15 — zawiadamiają wszystkich odbiorców energii gazowej zamieszkałych w Śremie na Osiedlu Jeziorany — że w dniach 24 i 25 lipca 1973 r. przystępują do zamiany dotychczasowego gazu miejskiego — na

GAZ ZIEMNY ZAĄZOTOWANY

W REJONIE CAŁEGO OSIEDLA.

Przystosowanie urządzeń gazowych odbywać się będzie w mieszkaniach w godzinach od 10 do 18. Przystosowanie przyborów gazowych technicznie sprawnych do spalania gazu ziemnego zaazotowanego dokonują ekipy monterów WOGZ

NIEODPŁATNIE.

W okresie przestawiania prosimy urządzenia gazowe utrzymywać w czystości.

Gaz ziemny zaazotowany należy zapalać zapalnikami po uprzednim ustawieniu naczynia na ruszcie kuchni (nie zaleca się korzystania z iskrowników).

Gaz ziemny zaazotowany charakteryzuje się:

- większą kalorycznością,
- brakiem składników toksycznych,
- omdleniem zapachem,
- mniej widocznym plonieniem,
- mniejszą prędkością spalania.

W przypadku stwierdzenia ułatwienia się gazu, odrywania się plonienia od palnika lub innych zakłóceń w pracy urządzenia gazowego należy:

- zamknąć kurek odcinający przed gazomierzem,
- powiadomić pracowników punktu informacyjnego Wydziału Przetwarzania Urządzeń Gazowych (punkt mieści się na Os. Jeziorany przy ul. Waryńskiego przy przystanku autobusowym PKS).

Do czasu przybycia monterów nie eksploatować urządzeń gazowych.

DYREKCJA Wielkopolskich Okręgowych Zakładów Gazownictwa w Poznaniu. 5626-K1

Poznańskie Zakłady Produkcji Części Zamiennej Maszyn Budowlanych „ZREMB” - POZNAN, ul. Bałtycka 52, telefon 742-41

PRZYJMUJĄ UCZNIÓW

chłopców i dziewczęta do nauki w Przyzakładowej Zasadniczej Szkole Zawodowej w zawodzie: TOKARZ i FREZER.

- Nauka trwa 3 lata i jest wliczana do stażu pracy.
- W okresie nauki uczniowie otrzymują wynagrodzenie:
 - w I roku — 150 zł,
 - w II roku — 320 zł,
 - w III roku — 600 zł.

- Jako pracownicy młodociani Zakładu, uczniowie otrzymują odzież ochronną oraz korzystają z pozostałych świadczeń wynikających z układu zbiorowego pracy.

- Do wniosku o przyjęcie, należy dołączyć: zyciorys, 3 fotografie i świadectwo ukończenia szkoły podstawowej.

Zgłoszenia przyjmuje sekretariat Szkoły — Poznań, ul. Bałtycka nr 52.

UWAGA: Szkoła posiada adresy prywatnych wolnych pokoi dla uczniów zamieszkujących. 5484-K1

Praca • Nauka

Malarzy uczniów, kandydatów do przyuczenia w malarstwie, na dobrych warunkach przyjmie. Praca stała. Również zamieszczeni mile widziani. Zgłoszenia — Poznań, ul. Małogoszyńska 16 m. 1, Juniorski przed cmentarzem. Ryszard Kuźniak. 1340g

Zatrudnię zaraz panią z praktyką w szyciu artykułów damskich z kretonu. Tel. 475-49. 1374g

Fryzjerka potrzebna, posada stała. Kościelna 4. 1371g

Przyjmę zaraz pracownika do prac w gospodarstwie rolnym. Sylwester Wojciechowski, Witkowi, poczta Racot, powiat Kościan. 1392g

Rencistka na pół albo na ćwierć etatu, potrzebna. Oferty — „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 1398g.

Zatrudnię uczniów i pomocników powyżej 17 lat do zawodu instalator spawacz. Warsztat, ul. Skarbka 42. 1396g

Potrzebna opiekunka do dziecka. Poznań, ul. Lelewela 103. 1423g

Pani do dziecka, potrzebna zaraz. Ostroga 20 m. 1. 1438g

Potrzebny — cukiernik, mistrz, ewentualnie wspólnik, do lat 60. Oferty — „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 1438g.

Szukam pomocy domowej oraz sprzątaczkę z utrzymaniem. Plekarnia, Poznań, Garbary 65 m. 1. 1435g

Czeladnik piekarski młodszy, potrzebny (utrzymanie). Mazurkiewicz, Szamotyły, Rynek. 1439g

Tokarza, ślusarza, spawacza — poszukuje Warsztat, ul. Logi 21. 1138g

Pracownika wykwalifikowanego lub przyuczonego do prac w srebrze i metalu w warsztacie złotniczym — przyjmie. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 1147g.

Potrzebny pracownik na gospodarstwo, warunki dobre. Buk, ul. Wielkowiejska 27, Franciszek Kortus, pow. Nowy Tomysł. 1210g

Pani do dziecka czteroletniego, bez żadnych prac domowych potrzebna. Poznań, ul. Wyspiańskiego 15a m. 19. 1190g

Dochodzący dozorca, z myciem schodów, w środku — potrzebny. Oferty — „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 1188g.

Zatrudnię narzędziowca-polernika. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 1232g.

Kobiety do prac w ogrodnictwie i małym gospodarstwie — potrzebne, mieszkanie, wyżywienie, praca stała. Poznań-Szczerbakowo, Głęboka 28, tel. 707-25. 926g

Przyjmę dorosłego — w rękę mieszkanie. Tel. 595-21, wew. 7, godz. 7-14. 1043g

Zatrudnię natychmiast stolara i pomocnika na dobrych warunkach. Zakwaterowanie zapewnione. Cholaś, Wrocław, ul. Zawalna 21, tel. 513-80. 1844-K2

Fryzjerka damska potrzebna na stałe. Prądnickiego 48. 1050g

Matematyka, chemia — magister, przygotowuje poprawkę. Tel. 434-12 — godz. 16-18. 1289g

Polonistka, potrzebna dla dziewczynki. Telefonować 470-94, w godz. wieczornych. 1296g

Tańców towarzyskich — wyczuca Adela Szurkówna, Poznań, al. Marcinkowskiego 2a, parter. 49498g

Zespół Szkół Zawodowych Poznańskie Fabryki Łożysk Tocznych w Poznaniu, ul. Krańcowa 9

PRZYJMUJE DODATKOWO

na nowy rok szkolny kandydatów do klas pierwszych Zasadniczej Szkoły Zawodowej na wydziały:

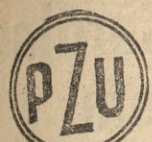
- TOKARSKI — chłopców i dziewczęta
- SZLIFIERSKI — chłopców i dziewczęta
- MECHANICZNY — chłopców

Nauka w szkole trwa trzy lata. Odbywać się będzie w nowo wybudowanych nowoczesnych pomieszczeniach.

Absolwentom zapewnią zatrudnienie w Poznańskiej Fabryce Łożysk Tocznych oraz możliwość dalszej nauki w Technikum Mechanicznym dla Pracujących — prowadzonym przez Zespół Szkół

Ponadto przyjmowani są jeszcze uczniowie do 4-letniego Liceum Zawodowego o specjalności mechanik obróbkę skrawaniem, dającego uprawnienia ukończenia pełnej szkoły średniej.

Dojazd tramwajami linii 6, 8, 12, 19. 5268-K1



PRZED WYJAZDEM NA URLOP - PAMIĘTAJ O UBEZPIECZENIU MIESZKANIA

od ognia, kradzieży z włamaniem, zalania i odpowiedzialności cywilnej
oraz samochodu w zakresie AUTO-CASCO.

530-K1

DYREKCJA

ZASADNICZEJ SZKOŁY ZAWODOWEJ
DLA PRACUJĄCYCH

przy Włp. Przeds. Przemysłu Ziemiędzianego
W LUBONIU

PRZYJMIE KANDYDATÓW

do klasy I-szej na rok szkolny 1973/74

w specjalności:

- ŚLUSARZ - MECHANIK,
- ELEKTROMONTER.

Absolwenci uprawnieni są do nauki w Technikum.

W czasie nauki uczniowie otrzymają:

- wynagrodzenie miesięczne,
- odzież ochronną,
- korzystają z przywilejów określonych zbiorowym układem pracy.

1759-K2

Kupno • Sprzedaż

Kupię wiertarkę stołową, ewentualnie bez silnika. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 1322g.

Zabytkowa broń palna, pistolety, strzelby skalkowane, kapiszonowe — kupię. Dokładne oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 1447g.

Kupię kurki hodowlane. Tel. 450-17. 1454g

Spiesznie sprzedam meble — gabinet gdański. Poznań, Czerwonej Armii 81 m. 6. 1356g

Kurki sprzedam. Kiekrz, Kierska 15. 1399g

Sprzedam SHL-175 M11, idealny. Głogowska 126 m. 3, tel. 607-97. 1402g

Sprzedam ciągnik Ursus C 323, Różniakowski, st. Łódź, pow. Poznań. 1434g

Sprzedam tokarnię starszego typu oraz wyposażenie warsztatowe. Poznań — Wola, ul. Koto-brzeska 32. 1472g

Sprzedam okna kompletne do tarasu — balkon. Poznań, Spiewaków 17. 1488g

MZ 350 BK przyczepa, Jawa 250 po kapitalnym remoncie — sprzedam. Tel. 593-18. 1174g

MZ-250, tania sprzedam. Ul. Krótka 4. 1270g

Okazyjnie sprzedam szynszyle z klatkami. Nadolny, Poznań, Szamarszowskiego 33 m. 5. 1335g

Sprzedam tani namiot 4-osobowy „Baltik”. Poznań, ul. Napoleońska 91. 1556g

Sprzedam piec c. o. o. powierzchni 10 m². Poznań, Lubowska 60. 1528g

Sprzedam rower Kormoran, kupię dwuosobowy namiot. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 1527g.

Sprzedam tani sypialnię. Os. Rzeszowskiej 97 m. 1. 1493g

Sadzonki goździków i gerbery, sprzedam. Poznań, Antoninek, Jaromińska 13. 1097g

Sprzedam żniwiarkę „Smigłówek”, jak nowa na gumach oraz ciągnik ogrodowy „Dzik-9” z przyczepą na dotarcie. Zgoda Teodor, Zdzierzynka, pocz. Łwówek Włp. pow. Nowy Tomyśl. 1011g

„CAMINO” piec c. o. 1,5 do 2,5 m² nowe i używane sprzedam. Warsztat Mechaniczny, ul. Strzałowa 1080g

Sprzedam Syrenę 105, nową. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 1478g.

Sprzedam Volkswagena 1200. Tel. 679-513. 1571g

Sprzedam Syrenę 104 — przebieg 32 tys. km, telefon 518-73, od godz. 7-14. 1497g

Warszawę M-20, w dobrym stanie, tania kupię. Tel. 626-89. 1572g

Spiesznie sprzedam Syrenę 105. Osiedle Warszawskie, ul. Kruszycka 6. 1518g

Sprzedam Warszawę 25 tys. zł. Część do Skody 101, silnik do „Dzika”. Adres wskaże „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 1009g.

Dla Trabanta czeskie pasy bezpieczeństwa i bagażnik sprzedam. Tel. 67-19-16. 1020g

Uwaga! Motocykl BMW 750, Zündapp kupię. Tel. 438-09. 1022g

• Lokale

Gdański Pokój z kuchnią — zamienię na Poznań, najchętniej w okolicy ul. Dąbrowskiej. Józef Bojas, Przemierowo, ulica Rynkowa 1a. 1226g

Poszukuję lokalu na pracownię krawiecką, suterena. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 1236g.

Bydgoszcz — mieszkanie własnościowe, komfort — 2 pokoje, 56 m kw. — zamienię na mieszkanie spółdzielcze w Poznaniu. Oferty: Biuro Ogłoszeń — Pomorska 1, 85-046 Bydgoszcz „303”. 1849-K2

Amerikanin, szuka mieszkania, względnie domu, na okres jednego roku. K. Bień, telefon 470-94, w godz. wieczornych. 1295g

Kupię mieszkanie własnościowe, wyłączone — część woli lub poddasze do zaadaptowania. Poznań, tel. 478-87, godz. 16 do 18. 48832gr

Młode, bezdzietne małżeństwo — pracownicy UAM — pilnie poszukuje pokoju. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 1426g.

Poszukuję pokoju samodzielnego z telefonem — dzielnicą obojętną, na okres 3-4 miesięcy. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 1367g.

Młode, bezdzietne małżeństwo, poszukuje pokoju, lub mieszkania. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 1366g.

Pani, szuka pokoju niekremującego. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 1429g.

Poszukuję lokalu na warsztat ślusarski w Poznaniu, lub okolicy. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 1427g.

Pani, szuka pokoju niekremującego. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 1429g.

Sprzedam Syrenę 104 — przebieg 27.000. Telefon 449-83. 1385g

Sprzedam Forda Taunusa M-12, furgon, w dobrym stanie, Mercedesa 190-D, osobowego, Marian Salicki, Poznań, Gospodarska 1. 1394g

Sprzedam Wartburga — przejściowy model. Tel. 306-80. 1401g

Wolę M-21, w bardzo dobrym stanie — sprzedam lub zamienię na malolitrażowy. Parkuje: Wiosny Ludów, godz. 15. 1444g

Sprzedam samochód Żuk. Parking, Wiosny Ludów, godz. 13. 1336g

Sprzedam fabrycznie nową Syrenę 105. Informacja: tel. 652-75. 1486g

Sprzedam P-70 częściami. Tel. Oborniki 298. 1028g

OGŁOSZENIA DROBNE

Pokój pracującym, wynajmę. Gromadzka 14. 1543g

Kupię mieszkanie dwupokojowe lub piętro woli. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 1057g.

Małżeństwo z dzieckiem pilnie poszukuje pokoju z używalnością kuchni, tel. 595-21 wew. 7 godz. od 7-14. 1044g

Pana pracującego na wspólny pokój przyjmę. Wiosenna 16. 997g

Winogrody — mieszkanie luksusowe M-4 własnościowe sprzedam. Oferty dla 1003g.

M-2 pełen komfort, nowe budownictwo, jasna kuchnia, telefon. Ul. Rycerska zamienię na M-3 lub M-4, tylko nowe budownictwo. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 1012g.

Zamienię mieszkanie M-4 IV ptr. Rataje — Oświecenia na I lub II ptr. Warunki do omówienia. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 1026g.

Przyjmę małżeństwo na pokój z kuchnią (wejście osobne), Poznań, Wotowska 103, Junikowo. 1069g

Przyjmę małżeństwo bezdzietne na pokój umeblowany (osobne wejście) ul. Junikowska 27 b. 1070g

Młode bezdzietne małżeństwo, poszukuje neumeblowanego pokoju z kuchnią, w Poznaniu, lub okolicy Poznania. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 1094g.

Zamienię mieszkanie 2-pokojowe, kwaterekowe, nowe budownictwo, komfortowe, w Zielonej Górze — na równorzędne w Poznaniu. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 1109g.

Kawalerkę, lub małe mieszkanie własnościowe — kupię. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 1107g.

Inżynier z żoną, małym dzieckiem — wynajmie lub kupi samodzielny pokój z kuchnią, w Poznaniu lub okolicy. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 1134g.

Zamienię mieszkanie 3-pokojowe, piętro — na 2 pokoje, piętro. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 1167g.

Przyjmę pana na pokój. Adres wskaże „Prasa” — Grunwaldzka 19 dla 1166g.

Małżeństwo wynajmie pokój przy starszej osobie. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 1212g.

Inteligentna, spokojna emerytka — szuka pokoiku przy samotnej osobie, mogą być peryferie. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 1183g.

Przyjmę rencistkę na wspólny pokój. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 1201g.

Przyjmę ucznia na wspólny pokój. Poznań — Górczyn, ul. Krzywińska 26. 1217g

Poszukuję pokoju na okres półroczny (z dwójkiem dzieci, wiek 13-15 lat). Oferty „Prasa” — Grunwaldzka 19 dla 1175g

Kupię mieszkanie 2-pokojowe z kuchnią, samodzielne w Poznaniu. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 1169g.

Młode małżeństwo, poszukuje pilnie pokoju w Poznaniu, lub okolicy, płatne miesięcznie. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 1208g.

Przyjmę 2 małżeństwa na pokój. Buczką 24. 1248g

Zamienię mieszkanie 3-pokojowe nowe budownictwo (c.o.), na dwa mieszkania mniejsze. Poznań, Mylna 26 m. 2. 1278g

Zakwateruję panią na pokój. Maszowa 20, Starego, po godz. 15. 1288g

Małżeństwo bezdzietne — członkowie spółdzielni, poszukuje pokoju. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 1288g.

2 panielki pracujące poszukują pilnie pokoju. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 1293g.

Kulturalny, młody pan poszukuje pokoju — chętnie na Grunwaldzkiej. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 1311g.

Zamienię M-6 na Ratajach na podobne na Promienistej. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 1313g.

Wynajmę pokój małżeństwu. Oferty „Prasa” — Grunwaldzka 19 dla 1333g.

TYLKO

W „KOZIOŁKACH”

ZA 15,- ZŁ

WYSOKA WYGRANA lub

samochód „SKODA 100 S”

5465-K1

• Nieruchomości

Sprzedam dom mieszkalny z ogrodem — wolne mieszkanie, dwa pokoje z kuchnią — Oborniki Włp. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 1368g.

Wydzierżawę lub sprzedaż 1 ha truskawek Sengana Sengana (pierwszorzeczne), w bardzo dobrym stanie. Adres: Poznań, Urbanowska 18. 1163g

Sprzedam pół domu jednorodzinnego, wydzielnego w Lesznie, parter — 3 pokoje, kuchnia 55 m², centr. ogrzewanie, parter — kupnie wolne. Informacje — Janina Woźniak, Leszno, Bracka 3. 1233g

Sprzedam dom z ogrodem i wolnym lokalem handlowym, bez lokatorów, 90 km od Poznania. Góra Śląska, ul. Swierczewskiego 10. 1261g

Gospodarstwo rolno - hodowlane, 5 ha ziemi, martwy i żywy inwentarz, ładny dom, blisko Poznania — sprzedam. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 1243g.

Sprzedam dom mieszkalny i budynek z przeznaczeniem na warsztat rzemieślniczy — Jadwiga Knast, Witkowo, powiat Gniezno, ul. Poznańska 23. 643p

Kupię działkę przy lesie w Umultowie. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 1495g.

Półowe domu, wolne wyłączone mieszkanie — plus 2000 ziemi — sprzedam. Informacje na miejscu do 27 lipca — Poznań, Antoninek, Świętowska 14. 1526g

Sprzedam domek parterowy z ogrodem — drzewa owocowe, 1150 m², Winiały, ul. Dobrzyckiego. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 1544g.

Kupię parcelę od 0,5 do 1,5 ha, z prawem zabudowy, dobrze i ładnie położoną, do 15 km od Poznania. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 657g.

Domek willowy, czteropokojowy, blisko Warszawy sprzedam. W rozliczeniu przejmę mieszkanie w Poznaniu. Buszcza, Podkowa Leśna, Dzierżyńskiego 37. 1890-K2

Kupię działkę budowlaną — Winogrody, Solacz, Smochowice. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 875g.

Wrznię! Sprzedam działkę 480 m², fundamenty pod dom mieszkalny, gospodarczy, Osiedle Sławno. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 880g.

Sprzedam ogrodnictwo, sad 10.000 m², częściowo uzbudowane wraz z zabudowaniami gospodarczymi i zezwoleniem budowy woli — Tarnowskie Góry. Informacje: Puszczyk, kówko, ul. Dworcowa 95. 889g

Sprzedam pół domu (2-pietrowy), ogrodem w Poznaniu, możliwość zamieszkania. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 910g.

Kupię lub wydzierżawę obiekt na wytwórnię wód gazowanych, względnie kupię działkę pod budowę wytwórni. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 986g.

Sprzedam działkę budowlaną o powierzchni 0,50 ha, częściowo zagospodarowaną — sad owocowy, krzewy, pawilon i szopa do wykończenia, w miejscowości Wilkowice, powiat Leszno, przy szosie Leszno — Murkowo. Właściciel: Józef Malinowski, Zielona Góra, ul. Kraskiego nr 22 m. 10, telefon służbowy 44-51, wewn. 96. 636p

Kupię działkę budowlaną, chętnie na Osiedlu Warszawskim. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 1567g

Sprzedam dom z ogrodem 2500 m², wolne mieszkanie, w Luboniu, ul. Kopernika 14. Roman Świątnicki, Czerwieńsk, pow. Zielona Góra. 1046g

Kupię domek 3-pokojowy z małym ogródkiem, przy dogodnej komunikacji, w okolicy Poznania. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 1013g.

Sprzedam działkę 6600 m², bez prawa budowy — w Chybach, przy Jeziorze Kierskim. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 1014g.

Sprzedam dom 4-izbowy z chlewem, w Cieradzu Dolnym nr 14. Cena 35.000 zł. Józef Kubacki, Bytów 17, pow. Szamotuły. 1019g

Gniezno! Sprzedam tani dom dwurodzinny lub półowe — działka willowa. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 1068g.

Sprzedam ogrodnictwo w Przemierowie, wolne mieszkanie, centralne, zabudowania gospodarcze. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 1075g.

PKP - Kolejowe Zakłady
Zabezpieczenia Ruchu i Łączności
w Poznaniu, ul. Zachodnia nr 15
przyjmują

ZGŁOSZENIA KANDYDATÓW

do Zasadniczej Szkoły Zawodowej
dla Pracujących w Poznaniu
na rok szkolny 1973/74 w zawodzie:
ślusarza - mechanika — chłopców.

WYNAGRODZENIE:

- w I roku nauki — 150,- zł,
- w II roku nauki — 320,- zł,
- w III roku nauki — 800,- zł.

UCZNIOWIE OTRZYMUJĄ:

odzież roboczą i sprzęt ochrony osobistej, bezpłatne umundurowanie służbowe, legitymację służbową uprawniającą do 80-proc. zniżki kolejowej, 12 bezpłatnych biletów kolejowych, na dojazd do szkoły, bezpłatną opiekę lekarską oraz deputat węglowy od II roku nauki.

5510-K1

• Matrymonialne

Wdowiec bezdzietny, po pięćdziesiątce, własny dom jednorodzinny piętrowy, w ładnym, dużym mieście, cały wolny, umeblowany, ogród, samochód, materialnie niezależny, pogodnego charakteru, bez nałogów — pozna panna lub wdowę, młodą, ładną, zgrabną, miłego usposobienia, od 30-45 lat, z dzieckiem niewykluczone. Cel matrymonialny. Zdjęcia mile widziane. Zwrot i dyskrekcja zapewnione. Poważne oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 1406g.

• Różne

„Teledziomechanika” — poleca fachowe usługi w zakresie napraw, konserwacji, instalacji sprzętu radiowo — telewizyjnego, urządzeń nagłaśniających, nadawczo — odbiorczych, anten, w terminie 1-2 dni. Poznań, Mostowa 16. 1532g

Sprzedam nowy garaż blaszany, ocieplony. Plac Młodej Gwardii 4 m. 1 — Bobyk. 1504g

Zakład Usług Pogrzebowych — czynny również w niedziele i święta. Poznań — Solacz, Litewska 5. 858g

Żyrandole, lampy, kinkiety — metaloplastyka. Warsztat — Roosevelt 12 — przeniesiony na Marceleską, narożnik Skarbka. 479g

Posiadam nowo wybudowany, wyposażony zakład do produkcji sztucznego zamszu (Vistramu), druku na tkaninach itp. Oczekuję propozycji. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 651p.

Pomieszczenia do pracy chałupniczej — poszukuję możliwości współpracy. Adres wskaże „Prasa” — Grunwaldzka 19 dla 1567g

Wspólnika — współpracownika poszukuję do nowo założonej betoniarńi. Janusz Kamiński, Wieluń Północny 64-940, Sosnowa 3, pow. Trzebiatka Lubuska. 1113g

Różne kwiaty obejrzyć i zamówić można, do jesiennych obsadzeń. Ulica Świebodzka 18 (Junikowo). 1181g

Wspólnika do szklarni (kwiaty), przyjmę. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 1358g.

Do nowoczesnej piezarki, wspólnika przyjmę. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 1357g.

Pilnie poszukuję wykonawcy domu jednorodzinnego. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 1346g

Garaż blaszany przy Staligradzkiej — odstąpię. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 1375g.

Garaż wynajmę, Jeżyce. Tel. 45-17. 1455g

Poszukuję miejsca na garaż, w pobliżu Osiedla Przyjaźni. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 885g.

60-letni rencista (oszczędności), pragnie zapoznać panią z gotówką (dane z prowincji mile widziane). Cel matrymonialny. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 620p.

Rozwiedziona, inteligentna, szuka kulturalnego towarzysza życia bez nałogów w wieku 50-58 lat, w celu matrymonialnym. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 1252g.

Panna, lat 25, wykształcenie średnie, pozna odnośnego kawalera. Cel matrymonialny. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 1254g.

Rencistka, lat 55, pozna kulturalnego, możliwie z mieszkaniem. Cel matrymonialny. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 1294g.

Emerytka, mieszkanie, po ślubie emeryta. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 1289g.

Inwalidka — przystojna, szczupła, wysoka (własne mieszkanie), pozna pana do lat 68. Cel matrymonialny. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 1031g.

Dla brata rozwiedzionego nie z własnej woli, bez nałogów, lat 54, wzrost 160 cm, posiadającego pewne oszczędności, z powodu braku towarzyszy życia — tych samych walorów. Z prowincji mile widziane. Pośrednictwo niewyłączone, tylko poważne oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 1300g.

Dnia 19 lipca 1973 r. zmarł nasz drogi ojciec, dziadek, teść i brat, śp.

ALFONS HURAY

powstańca wielkopolski

Pogrzeb odbędzie się dnia 23. VII. br. o godzinie 12.30 na cmentarzu na Junikowie.

W smutku pogrążona

RODZINA

Osiedle Piewiska, Bokserska 27. 1530g

W dniu 18 lipca 1973 r. zmarł nagle długoletni magazynier, członek naszej Spółdzielni, sumien-ny, oddany pracownik i życzliwy kolega

EDMUND SKORUPIŃSKI

Rodzinie Zmarłego serdeczne wyrazy współczucia składają:

Rada, Zarząd i pracownicy
Rzemieślniczej Spółdzielni Zaopatrzenia i Zbytu
Złotników i Zegarmistrzów w Poznaniu.

Pogrzeb odbędzie się w dniu 23 lipca br. o godzinie 14 na cmentarzu komunalnym Miastowym. 554-K2

Z głębokim żalem zawiadamiamy, że w dniu 18 VII. 1973 r. zmarł nagle najdroższy mąż i brat, śp.

EDMUND SKORUPIŃSKI

Pogrzeb odbędzie się w dniu 23. VII. 1973 r. o godz. 14 na Miłostowie.

W smutku pogrążona

żona z rodziną

Autobus czekać będzie przy ul. Chwałkowskiego 21, od godz. 13.

Poznań, Hetmańska 37 m. 6. 1484g

LIPIEC	
21	Daniela Wiktor
Sobota	
22	Święto Odrodzenia Polski
Niedziela	
23	Bogny Apolinarego
Poniedziałek	
	Słońce 3.41—19.43

TEATR

W POZNANIU
SOBOTA
 NOWY — g. 19 „Moralność pani Dulskiej”
 MARCINEK — g. 10 „Bajki pani Bajki”
 POLSKI, OPERA, OPERETKA — nieczynne.

NIEDZIELA
 MARCINEK — g. 10 „Bajki pani Bajki”
 NOWY, POLSKI, OPERA, OPERETKA — nieczynne.

PONIEDZIAŁEK
 nieczynne.

W WOJEWÓDZTWIE
SOBOTA
 KONIN: „Niech no tylko zakwitną jabłonie” (przedstawienie zamknięte).

NIEDZIELA
 GNIĘZNO: „Niech no tylko zakwitną jabłonie” (plener).

KINA

W WOJEWÓDZTWIE
SOBOTA, NIEDZIELA, PONIEDZIAŁEK
 CHODZIEŻ: „Ceramik”, „Znikający punkt” i „Rozbójnicy sycylijscy” niedz. i poniedz.; „Notec”, „Morze w ogniu”.

CHODZIEŻ: „Ceramik”, „Znikający punkt” i „Rozbójnicy sycylijscy” niedz. i poniedz.; „Notec”, „Morze w ogniu”.

CHODZIEŻ: „Ceramik”, „Znikający punkt” i „Rozbójnicy sycylijscy” niedz. i poniedz.; „Notec”, „Morze w ogniu”.

CHODZIEŻ: „Ceramik”, „Znikający punkt” i „Rozbójnicy sycylijscy” niedz. i poniedz.; „Notec”, „Morze w ogniu”.

CHODZIEŻ: „Ceramik”, „Znikający punkt” i „Rozbójnicy sycylijscy” niedz. i poniedz.; „Notec”, „Morze w ogniu”.

CHODZIEŻ: „Ceramik”, „Znikający punkt” i „Rozbójnicy sycylijscy” niedz. i poniedz.; „Notec”, „Morze w ogniu”.

CHODZIEŻ: „Ceramik”, „Znikający punkt” i „Rozbójnicy sycylijscy” niedz. i poniedz.; „Notec”, „Morze w ogniu”.

CHODZIEŻ: „Ceramik”, „Znikający punkt” i „Rozbójnicy sycylijscy” niedz. i poniedz.; „Notec”, „Morze w ogniu”.

CHODZIEŻ: „Ceramik”, „Znikający punkt” i „Rozbójnicy sycylijscy” niedz. i poniedz.; „Notec”, „Morze w ogniu”.

CHODZIEŻ: „Ceramik”, „Znikający punkt” i „Rozbójnicy sycylijscy” niedz. i poniedz.; „Notec”, „Morze w ogniu”.

CHODZIEŻ: „Ceramik”, „Znikający punkt” i „Rozbójnicy sycylijscy” niedz. i poniedz.; „Notec”, „Morze w ogniu”.

CHODZIEŻ: „Ceramik”, „Znikający punkt” i „Rozbójnicy sycylijscy” niedz. i poniedz.; „Notec”, „Morze w ogniu”.

CHODZIEŻ: „Ceramik”, „Znikający punkt” i „Rozbójnicy sycylijscy” niedz. i poniedz.; „Notec”, „Morze w ogniu”.

CHODZIEŻ: „Ceramik”, „Znikający punkt” i „Rozbójnicy sycylijscy” niedz. i poniedz.; „Notec”, „Morze w ogniu”.

CHODZIEŻ: „Ceramik”, „Znikający punkt” i „Rozbójnicy sycylijscy” niedz. i poniedz.; „Notec”, „Morze w ogniu”.

CHODZIEŻ: „Ceramik”, „Znikający punkt” i „Rozbójnicy sycylijscy” niedz. i poniedz.; „Notec”, „Morze w ogniu”.

CHODZIEŻ: „Ceramik”, „Znikający punkt” i „Rozbójnicy sycylijscy” niedz. i poniedz.; „Notec”, „Morze w ogniu”.

CHODZIEŻ: „Ceramik”, „Znikający punkt” i „Rozbójnicy sycylijscy” niedz. i poniedz.; „Notec”, „Morze w ogniu”.

CHODZIEŻ: „Ceramik”, „Znikający punkt” i „Rozbójnicy sycylijscy” niedz. i poniedz.; „Notec”, „Morze w ogniu”.

CHODZIEŻ: „Ceramik”, „Znikający punkt” i „Rozbójnicy sycylijscy” niedz. i poniedz.; „Notec”, „Morze w ogniu”.

CHODZIEŻ: „Ceramik”, „Znikający punkt” i „Rozbójnicy sycylijscy” niedz. i poniedz.; „Notec”, „Morze w ogniu”.

CHODZIEŻ: „Ceramik”, „Znikający punkt” i „Rozbójnicy sycylijscy” niedz. i poniedz.; „Notec”, „Morze w ogniu”.

CHODZIEŻ: „Ceramik”, „Znikający punkt” i „Rozbójnicy sycylijscy” niedz. i poniedz.; „Notec”, „Morze w ogniu”.

Karima”, poniedz. nieczynne; Pluton: „Jezioro osobliwości”.
 RAWICZ: „Posłizg”, poniedz. nieczynne.
 ROGOŹNO: „Był sobie taidak”, poniedz. nieczynne.
 SŁUPCA: „Wielka włóczega”, poniedz. nieczynne.
 SREM Klubowe: „Tydzień szeleńców”, poniedz. nieczynne; Słonko: „Z księgi królów”, poniedz. nieczynne; „Morderca samotnych kobiet”.
 ŚRODA: „Znikający punkt”, poniedz. nieczynne.
 SZAMOTULY: „Pojedynki rewolwerowców”, poniedz. nieczynne.
 TRZCIANKA: „Love story”, poniedz. nieczynne.
 TUREK: „Król, dama, walet”, poniedz. nieczynne.
 WAGROWIEC: „150 na godzinę”, poniedz. nieczynne.
 WOLSZTYN: „Na krawędzi”, poniedz. nieczynne.
 WRZEŚNIA: „Gangsterski walc”, poniedz. nieczynne.

W POZNANIU
 FOTOPLASTIKON — g. 13-18 „XXVI Wycieczka Pokoju” i „Birnia, Kambodża”.

DZURY
 SZPITAL: SOBOTA — interna, chirurgia ogólna, okulistyka — ul. Długa 1/2; chirurgia do lat 14 — ul. Krzywiewicza 7; laryngologia, neurologia — ul. Przybyszewskiego 49; psychiatria — ul. Szpitalna 29/33; NIEDZIELA — interna, chirurgia ogólna, laryngologia, neurologia — ul. Przybyszewskiego 49; chirurgia do lat 14 — ul. Krzywiewicza 7; okulistyka — ul. Długa 1/2; psychiatria — ul. Szpitalna 29/33; PONIEDZIAŁEK — interna, chirurgia ogólna, laryngologia, neurologia — ul. Mielkiewicza 2; okulistyka, neurologia — ul. Walki Młodych 7; psychiatria — ul. Szpitalna 29/33.

SOBOTA, NIEDZIELA, PONIEDZIAŁEK
 Pogotowie Ratunkowe dla Poznania (ul. Chelmońskiego 20); wypadki uliczne, tel. 999; nagłe zachorowania i cięższe wypadki, tel. 66-00-66.

Centralny Ośrodek Informacji Medycznej Służby Zdrowia w Poznaniu — tel. 540-93.

Miejska Lecznica dla Zwierząt ul. Grunwaldzka 248, tel. 672-414 — g. 9-21 (w nocy nagłe wypadki).
 Telefon Zaufania — nr 586-87 i 522-51.

Apteki: Dzierżyńskiego 349, Dąbrowskiego 140/142, Głogowska 107/109, Główna 53, Mielkiewicza 22, Kórnicka 24, Słowiańska, Starolecka 78 (dyżury nocne), Marcinkowskiego 11 (całą dobę).

RADIO
SOBOTA
 PROGRAM I: 7.40 Studio Nowości; 8.10 Mel. siedmiu stolic; 8.35 Przekrój muz. tygodnia; 9.05 Przeboje w wersji instrum.; 9.30 Moskwa z melodiami i piosenkami; 9.45 Poznajemy nasze pieśni i tańce ludowe; 10.08 Konk. żywcem młotów; 10.45 Lat z radiem; 12.30 Konk. żywcem; 12.50 Retransmisja konc. publicznego w wvk. Kapeli Rozgł. Stankiej; 13.25 Na tropie spoi. Inicjatyw — rep.; 13.35 Rewia Instrumentów; 14.05 Przeboje naszych przyjaciół; 14.35 Po Onolu — przed Sopotem; 15.05 Mel. żołnierskiego hitu; 15.35 Mistrzowie dawnej piosenki; 16.10 Teatr PR: „Koncert” — słuch.; 16.40 Mel. dnia dzisiejszego; 17.10 Radio-Kurier; 17.15 Transm. z międzynarodowego meczu lekkoatlet. Polska — USA; 17.25 F. noteka; 17.50 Rytm, rynek, reklama; 18.05 Transm. z międzynarodowego meczu lekkoatlet. Polska — USA; 18.20 Dyskusja na temat międzynarodowego; 18.35 Mały przewodnik po muzyce rozrywkowej; 18.55 Transm. z międzynarodowego meczu lekkoatlet. Polska — USA; 19.10 Muzyka i Aktualności; 19.30 Wędrowni muz. po kraju; 20.15 Lipcowa rewia taneczna; 21.10 Podwieczorek przy mikrofonie; 22.30 Lipcowa rewia taneczna; 0.10 Program nocny z Opo-

wału kubańskiego — kubański progr. rozrywkowy.

WTOREK 24 VII
 1 10 — „Profesor na drodze” — film fab. TVP; 16.40 — z cyklu „Artyści, których podziwiamy” — Maria Foltyn; 18 — dla młodych widzów „Teleferie”; „Niewidzialna reka”, film „Pościg” z serii „Przygody psa Cywila”; „Skrzydlate lato”; 19 — Kronika Spartakiady Młodzieży; 20.15 — Filmoteka Arcydzieł: „Tam, gdzie rośnie poziomik” szwedzki film fab.; 21.50 — „Wieczory Nowosadeckie” (kolor); 22.45 — „Studio Przebojów” — progr. rozrywkowy TV NRD.

2 17.30 — „Za Odra, za Łabę”; 18 — „Jarmark telewizyjny” — program rozrywkowy TV CSRS; 18.45 „Jadłospis dla milionów” — progr. publicyst.; 20.15 „Słynny znaczek ze słynnej wyspy Mauritius” („TV Atlas Świata”); 20.35 — „Ballada o szkole” reportaż (kolor); 20.50 — „Groch z kapustą” wg J. Tuwima; 21.40 — „24 godziny” (kolor); 21.50 — „C2 H5 OH” (spotkania z medycyną).

ŚRODA 25 VII
 1 10 — Filmoteka Arcydzieł: „Tam, gdzie rośnie poziomik” szwedzki film fab.; 16.40 — „Dworska szkoła jazdy” austriacki film dok.; 17.10 — Magazyn ITP; 17.30 — „Spacerkiem po kinach”; 18 — Teleskop; 18.20 — „Orbita” mag. nauki i techniki krajów socjalistycznych; 18.50 — Kronika Spartakiady Młodzieży; 20.15 — „Bumbarasz” cz. II rad. filmu fab. (kolor); 21.20 — „Świat i Polska” (kolor); 22 — „Słowik” opera komiczna w I akcie.

2 17.30 — „Takmu” — poradnik dla kłódkowiczów; 18.05 „Telewizyjna Giełda Wynalazków”; 18.45 — „Świat w kamerze naszych reporterów” (filmy Tele-Aur); 20.15 — Teatr TV: „Seans” N. Cowarda — reż. E. Dziwowski; Wśród wykonawców I. Kwiatkowska i E. Dzie-

woński; 21.45 — „24 godziny” (kolor); 21.55 — „Z bliska i z daleka”, magazyn kulturalny KDL; 22.20 — „Modry ptak” — TV film baletowy prod. CSRS.

CZWARTEK 26 VII
 1 10 — „Bumbarasz” cz. II rad. filmu fab.; 16.40 — „Kolumna Tarajana” rumuński film dokument.; 17 — „Nowiny muzyczne oficyny” odc. V; 18 — Telewizja Młodych — Studio Festiwalowe; 18.35 — Kwadrans akademicki; 18.55 — „Przypomamy”, radim.; 19 — Kronika Spartakiady Młodzieży; 20.15 — Alfred Hitchcock przedstawia: „Dziwczyna w dzinsach” film USA; 21.05 — „Bez togi”; 21.45 — PKF; 21.55 — „Ekspres nr 31”.

2 17.10 — Polski Film Dokumentalny — w programie filmy: „Krzyż i topór” i „Zawsze jeździła pociąg” (kolor); 17.55 — „Tylko miejsce na lato” — z cyklu „Krajobraz Polski” (kolor); 18.20 — „Jak powstała mapa” (kolor); 18.50 — „Zdobnictwo broni” (kolor); 20.15 — film muzyczny TVP „Trzy plus jeden”; 20.40 — „Zanim wyjdą w morze”; 21.10 — „24 godziny” (kolor); 21.20 — „Ozermie — miłość i kindżał” film radziecki (kolor).

PIĄTEK 27 VII
 1 10 — Alfred Hitchcock przedstawia: „Dziwczyna w dzinsach” film USA; 16.40 — „Nie tylko dla pań”; 17.05 — Magazyn Medyczny; 17.35 — „Konsylium” cz. I (cz. II o godz. 23.10); 17.40 — Teleskop; 18 — dla młodych widzów „Teleferie”; „Raz, dwa, trzy... a czasem cztery”; „Nakaz aresztowania” film z serii „Złamana strzała”; „Ślad Smajlich”; 19.10 — Kronika Spartakiady Młodzieży; 20.15 — „Spotkanie z Wacławem Neckarzem” progr. rozrywk. CSRS; 20.55 — „Panorama”; 21.35 — Teatr TV: „Śmierć Taratarka”; A. Suchowo-Kobylina, Wykonawcy — aktorzy Teatru im. W. Bo-

gusławskiego w Kalsztu; 23.10 — Magazyn Medyczny — „Konsylium” cz. II.

2 17.20 — „W siną dal” („Morsze 2000”; 17.50 — Teatr TV: „Spotkanie z Conradem” reż. J. Rudnicki; 18.35 — pieśń choralna Stanisława Wiechowicza w wyk. Chłopięcej i Męskiej Chóry Państwowej Filharmonii w Poznaniu pod dyr. Stefana Stęlgosza; 19 — „Opętanie” („Poetycki z filmem” — przed kamerami K. Eberhardt i Z. Kalużyński); 20.15 — „Tęch wakacje” („Śladami nowych migracji”; 20.40 — Estrada Literacka — Z. Zakiewicz „Tryptyk nadmorski”; 21.05 — „Teatr cygański w Moskwie” — radz. film dokument. (kolor); 21.30 — „24 godziny” (kolor); 21.40 — „Hezelmur nie nad Hiszanią” cz. III film fab. prod. NRD.

SOBOTA 28 VII
 1 10 — „Angelika wśród piratów” franc. film fab.; 14.45 — „Z koszar i poligonów”; 15.15 — „Z kamery wśród zwierząt”; 16 — Transmisja z otwarcia X Światowego Festiwalu Młodzieży i Studentów w Berlinie (kolor); 20.15 — „Pierwsze telewizyjne spotkanie z balladą” progr. estradowy; 21.10 — „Angelika wśród piratów” franc. film fab.; 22.50 — sport i Kronika Spartakiady Młodzieży; 23.10 — „Melodie rozrywkowe” progr. TV NRD (kolor).

2 17.05 — „O czym innym” — mówi prof. Z. Jakubowski; 17.20 — „Klub Dobrych Książek”; 17.50 — „Kolor i muzyka” — film radz. poświęcony muzyce Aleksandra Skriabina (kolor); 18.10 — „Pegaz” — magazyn kulturalny (kolor); 18.50 — „Seaworld — najbogatsze oceanarium świata” z serii „Człowiek i morze” (kolor); 20.15 — „Złamana klatka” — węgierski film fab.; 21.10 — „24 godziny” (kolor); 21.20 — „Złota Róża Montreux 73” — recital piosenek w wyk. Tonny Benneta (kolor).

NIEDZIELA 29 VII
 1 7.30 — TV Technika; 7.45 — „Organizacja i życie zwierząt”; 8.30 — „Współczesność w domu i zagrodzie”; 9 — „Świat, który nie może zapaść” TV film dok. prod. angielskiej (kolor); 9.25 — PKF; 9.55 — „W świecie dzikich” — magazyn reportaż filmowy; 10.20 — „Wód opisane” z cyklu „Pokochoć wiatr”; 10.50 — niedzielną koncert z Pragi — Promenada 1973; 12.15 — „Przemiany”; 12.45 — Teatrzyk dla Przedszkolaków: „Osiłek szuka przyjaciół”; 13.30 — „Interdubio” mag. aktualności z krajów socjalistycznych; 14.20 — „Radar” — mag. filmowy; 14.30 — Klub Szczęśliwych Kontentów: „Wpływ 40 źródeł Amazoński”; 15.10 — z cyklu „Przyjaciel czy odrzuć?” rep. filmowy; 16 — „Polska kontra Reszta Świata” progr. rozrywk. z cześć konkursowa; 17 — Teleskop; 18 — miedzy narod. spotkanie w korespondencji meczowy Polska — USA (przerwy Kronika Spartakiady Młodzieży; 21.15 — „Sukces” reportaż; 22.05 — „Spiewający dąpają” z cyklu „Miedzynarodowa Wiosna Estradowa 73”; 23 — Magazyn Sportowy i Kronika Festiwalu Młodzieży.

2 16.45 — „Turniej Młodych Mistrzów Zawodu”; 18.15 — „Ogrody Warszawy” — „Ognisko od zapomnienia” (kolor); 18.45 — malarstwo Jana Wodnińskiego z cyklu („Galeria 33 milionów”) (kolor); 20.15 — „Dźwięk i świat” — odc. X — Romantyczny polski; 21.05 — Scena Monodram: J. Przybóś „Śmiech i zniechęcenie”; 21.35 — „W górę no słońce i radość” — film dokument. prod. CSRS; 22 — „Ponure pięty wymiar” — nowela filmowa prod. TVP.

CODZIENNE w programie 1 i 2: Dobranoc — 19.20; Dziennik lub Monitor — 19.30. (ad)

WIADOMOŚCI: 5, 6, 7, 8, 9, 10, 12.05, 15, 16, 20, 23, 24, 1, 2, 2.55.

PROGRAM II: 8.35 Magazyn Publicystyki Naukowej; 9 Solo i duecie; 9.20 Pieśń choralna G. Rossiniego; 9.40 Studio Młodych; 10 „Intermedia” — słuch.; 10.40 Gra duet fortepianowy; 11 Z muzyki baletowej; 11.40 Od Tatr do Bałtyku; 12.05 Muzyka; 12.30 Czas dobrych gospodarzy; 13 „Wzór na przyspieszenie” — rep.; 13.20 Piosenki w pełni lata; 13.35 „Ja i mój Płock”; 14 Więcej, lepiej, taniej; 14.15 „Miłość pana Mieczysława” — rep.; 14.35 Muzyka operowa; 15 Radioferie w kregu przyjaciół; 15.40 Nasze lud. rytmy; 15.50 Współczesna poezja polska; 16 Magazyn wojskowy „Czarna”; 17.25 Fel. E. Paulskisty pt. „Przed Świętym Lipcowym”; 17.35 Mel. taneczne; 17.50 Radioexpress; 18.05 „Grajaca szafa”; 18.40 „Widnokrąg”; 19 Studio Młodych; 19.15 Sztuka konserwacji; 19.30 „Matysławowie”; 20 Recital tygodnia z nagrą K. A. Kulki; 20.40 Z muzyki w przeddzień lipcowego święta; 21 Przegląd filmowy; 21.15 Śpiewa A. Holski — balet; 21.55 Graja słynne ork. rozrywkowe; 22.30 Festiwal Zespołu Dziewiatka; 23.40 Nasze piosenki — nasi piosenkarze.

WIADOMOŚCI: 3.30, 4.30, 5.30, 6.30, 7.30, 8.30, 11.30, 13.30, 18.30, 21.30, 23.30.

Program własny: 16.15 Program stereofoniczny; 19 Warszawski program stereofoniczny.

NIEDZIELA
PROGRAM I: 7.30 Moskwa z melodiami i piosenkami; 8.15 Lipcowa Estrada Przyjaźni; 9.05 Fala 73; 9.15 Radiowy Mag. Wojskowy; 9.55 Złoty Młodych Przewodników Pracy i Nauki; 12.05 „Od formata z czworaków do gospodarstwa specjalistycznego”; 12.25 Przeboje XXX-lecia; 13 Wesoły autobus; 14 Przeboje XXX-lecia; 14.30 „W Jezioranach”; 15 Konk. żywcem; 16.15 Transm. z otwarcia Ogólnopolskich Spartakiad Młodzieży w Krakowie; 16.50 Polski folklor w transkrypcjach rozrywk.; 17 Z Teatrem i Armii na szlaku zwycięstwa; 17.30 Studio Młodych; 18 Komunikaty Totalizatora Sport i Wyniki reg. gier liczbowych; 18.05 Od Katuszy do Kasl. 19 Przy muzyce o sporcie; 19.53 Dobranoc; 20.15 Lipcowy festyn muz.; cz. I; 21.30 Festiwal Zespołu Dziewiatka; 22.30 Rewia piosenek; 23.10 Ogólnopolski wiad. sport; 23.25 Lipcowy festyn muz.; cz. II; 0.10 Program nocny z Rzeszowa.

WIADOMOŚCI: 6, 7, 8, 9, 12.01, 16, 20, 23, 24, 1, 2, 2.55.

PROGRAM II: 7.45 W rannych pantoflach; 8.35 Publicystyka międzynarodowa; 10 „Wielkopolska Niedziela” — Święto PKWN; 12.05 Z piosenka na ty; 12.35 Czy znasz te książki — zagadka lit.; 13 Po rane k synf. muz. polskiej; 14 Pod wieczór przy mikrofonie; 15.30 Wakacyjny Teatr dla dzieci: „Kraj obraz dla wauka” — słuch. S. Muskat-Fleszarowej; 16 Echa Festiwalu Folklor w Płocku i Kazimierzu; 16.30 Konk. chopinowski; 17.30 Święteczna Estrada Muzyczna; cz. II — Graja polskie ork. rad.; 17 Wyniki PGL „Koziołki”; 17.01 „Lipcowe kwiaty” — aud. słowno-muz.; 18.35 Fel. okolicznościowy; 18.45 Kabarecik reklamowy; 19 Teatr PR — Premiera mieśnacza; „Jak leci kolego.” — słuch. J. Grzymkowskiego; 19.50 Spotkanie z Ork. PR pod dyr. S. Rachonia; 20.30 Świat. estrada muz.; cz. II — Arie i duety oper.; 21 Aud. dla wojska; „Pierwsze kroki na ziemi ojczyzny” — rep.; 21.15 Świat. estrada muz.; cz. III — „W kregu polskiej piosenki”; 21.30 Sledem dni w kraju i na świecie; 21.50 Świat. estrada muz.; cz. IV — Nasze lud. rytmy; 22.10 Świat. estrada muz.; cz. V — „Przedstawiamy młode talenty”; 22.30 Poetycki konc. żywcem; 23 Świat. estrada muz.; cz. VI — „Pół godziny z popularnymi zespołami rozrywk.”; 23.40 Parafazy rozrywkowe muzyki poważnej; 0.05 Aud. „Polska” z pr. IX.

WIADOMOŚCI: 3.30, 4.30, 5.30, 6.30, 7.30, 8.30, 12.01, 18.30, 23.30.

Program własny: 18.30 Warszawski program stereofoniczny.

PONIEDZIAŁEK
PROGRAM I: 8.10 Mel. siedmiu stolic; 8.35 Dwie ork. — dwa sty-

we; 9.05 „Dwa zesp. wokalne dla dete”; 9.30 Melodie ludowe różnych narodów; 10.08 Z musicalowej sceny; 10.45 „Lato z radiem”; 12.20 Kielec na muz. antenie; 12.30 Konk. żywcem; 12.50 Kielec na muz. antenie; 14.05 Klasyka muzyki rozrywk.; 14.35 Przeboje dla wczasowiczów; 15.05 Trabki i Tjuany; 15.35 „Estrada Przyjaźni”; 16.10 W kregu polskiej muzyki rozrywk.; 16.35 Płyty z różnych stron — Francja; 17 Radio-Kurier; 17.15 Magazyn PSJ; 17.50 Z księgarskiej ludy; 18.05 Studio muz. popularnej; 18.35 Przeboje w 3 językach; 19.05 Muzyka i Aktualności; 19.30 Gwiazdy polskiej estrady; 20.15 Muz. wizyty przyjaciół; 21 Miniatury rozrywk.; 21.15 Naukowcy rolnikom; 21.30 Rytm, taniec, piosenka; 22.30 Małe monografie jazzowe; 23.15 Rytm, taniec, piosenka; 0.10 Program nocny z Lublina.

WIADOMOŚCI: 5, 6, 7, 8, 9, 10, 12.05, 15, 16, 20, 22, 23, 24, 1, 2, 2.55.

PROGRAM II: 7.45 Gra Zespół B. Hardego; 8.35 Wakacyjna pocztka Studia Młodych; 8.45 Polska muz. ludowa; 9 II Suita z baletu „Złota kaczka”; 9.20 Opolskie pro pozycje muz.; 9.40 Tu Radio Moskwa; 10 „Pamiętniki puławskie” — fragm. wspomnień; 10.20 Pieśń choralna J. Haydna; 10.40 Kobieta ABC; 11 Śpiewają zesp. z Francji, Polski i Węgier; 13 Radiowa Encyklopedia Kultury; 13.20 Konk. dnia — cz. II; 13.35 „Małe marzenia” — opow.; 13.55 Mini przeglad folklor — dziś Egipt; 14.15 Mój dom — moje osiedle; 14.35 Impresje symf.; 15 Radioferie w kregu przyjaciół; 15.40 Piekno muz. choralnej; 16 „Alfa i Omega”; 17.20 „Przechadzki po Poznaniu”; 17.50 Radioexpress; 18 Poznański koncert żywcem; 18.40 Aud. Red. Społ.; 19 Rep. ze Złotych Młodych Przewodników Pracy i Nauki; 19.15 Lekcja jez. niemieckiego; 19.30 „Faust” — symfonia; 21.55 „Okragly tuzin” — słuch.; 22.35 „Opera w przekroju”; 23.40 Z muzyki XX wieku.

WIADOMOŚCI: 3.30, 4.30, 5.30, 6.30, 7.30, 11.30, 13.30, 18.30, 21.30, 23.30.

Program własny: 16.15 Program stereofoniczny.

TELEWIZJA

SOBOTA — PROGRAM I: 10- „Rzeczpospolita babka” — fabularny film polski; 15 — Program I proponuje; 15.20 — Polonia na świecie; 15.55 — Spotkanie z przyrodą; 16.30 — Dziennik; 16.45 — Wysokiej Kolarzki Dookoła Polski (Kalszt); 17.40 — „Ballady o tamtych dniach”; 18 — „Spotkanie pokoleń” — rep. M. Szumowski; 18.30 — „Godzina Orfeusza” — mag. z muzyki; 19.35 (kolor); 19.20 — Dobranoc (kolor); 19.30 — Monitor (kolor); 20.20 — „Naszym czasem sprostać” — Uroczysty Konk. z okazji Święta Odrodzenia Polski — transmisja z Teatru Wielkiego w Warszawie (kolor); 21.50 — Dziennik; 22.10 — Wiad. sportowe oraz sprawozd. z międzynarodowego spotkania juniorów w lekciek. atletyce Polska — USA; 22.40 — Teatr Rozrywk. — M. Balucki: „Grube ryby”; Reż. — J. Słowicki (kolor).

PROGRAM II: 16.10 — Święto kwiatów — rep. (kolor); 16.35 — Estrada Literacka: „Nie Jesteś sam” — wiersze poetów wrocławskich. Reż. — C. Łagiewski; 17.05 — Migawki z życia miasta (kolor); 17.10 — Ludzie nauki — doc. dr Jan Wyżykowski; 17.30 — Migawki z życia miasta (kolor); 17.35 — Kowalski powinien odpocząć — rep. filmowy ze Ślący (kolor); 17.55 — Migawki z życia miasta (kolor); 18 — Wizyty — rep. z Fabryki Dywanów (kolor); 18.25 — Zespół Pieśni i Tańca „Wrocław” (kolor); 18.50 — „Powiedzieć w milczeniu” — rep. filmowy o wrocławskim Teatrze Pantomimy (kolor); 19.20 — Dobranoc (kolor); 19.30 — Monitor (kolor); 20.20 — „Jazdźbina czerwona” — fabularny film polski; 21.25 — Migawki z życia miasta (kolor); 22.30 — Kolekcja — rep. z Muzeum Narodowego we Wrocławiu (kolor); 23 — 24 go dziny (kolor); 23.10 — Tam właśnie byłem — spotkanie z W. Kotowiczem (kolor); 23.35 — Zakochanie w programie z Wrocławia; 23.40 — Program II proponuje.

Program działania do 1980 r.

Przeobrażenia kulturalne w Leszczyńskim

Przed czterema laty na sesji Powiatowej Rady Narodowej w Lesznie zajmowano się sprawami kultury. Podjęta wówczas uchwała (w pełni zrealizowana) przyczyniła się do szereg rozwoju kultury zwłaszcza na wsi.

W tym okresie wprowadzono nowe formy działalności kulturalnej, do których należy m. in. imprezy pod nazwą „niedziela na wsi”, „wesele wielkopolskie”, ciekawe imprezy artystyczne w plenerze — na tle zabytkowych architektur, a także interesujące wieczory klubowe. Przeprowadzono również szereg konkursów (recytatorskie i piosenki karskie), współzawodnictwo o najlepiej działającą placówkę kulturalną na wsi oraz olimpiady wiedzy o Polsce i świecie współczesnym. Liczba książek w bibliotekach wzrosła o 25.514 i wynosi obecnie 130.300 woluminów, a liczba wypożyczeń około 206.557 tomów. Z bibliotek korzysta obecnie 24,7 proc. czytelników w stosunku do ogółu mieszkańców powiatu, przy średniej wojewódz